

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 29 grudnia 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 309 (3592) | Wyd. A

XII Plenum CRZZ omawia dotychczasowy stan i kierunki rozwoju pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych

WARSZAWA
28 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczęły się obrady XII Plenum CRZZ. Plenum omówi dotychczasowy stan i kierunki rozwoju pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych oraz zatwierdzi budżet CRZZ na 1961 r.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego CRZZ — I. Logę - Sowińskiego, sekretarz CRZZ Irena Janiszewska wygłosiła referat pt. „Pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe związków zawodowych instrumentem społecznego i gospodarczego wychowania społeczeństwa”.

Aby kółko rolnicze powstało i działało w każdej wsi

Kampania sprawozdawczo-obrachunkowa w kółkach rolniczych — tematem IV Plenum CZKR

WARSZAWA

28 bm., obradowało w Warszawie IV plenarne posiedzenie Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Przedyskutowano na nim zagadnienia związane z rozpoczynającą się wkrótce kampanią sprawozdawczo-obrachunkową w kółkach rolniczych oraz sprawy organizacyjne. Plenum podjęło uchwałę określającą zadania kółek rolniczych w czasie kampanii, jak również w zakresie przygotowań do działalności gospodarczo-produkcyjnej w nadchodzącym roku.

W obradach Plenum uczestniczyli m. in.: kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Edmund Pszczołkowski, kierownik Wydziału Rolnego NK

ZSL — Władysław Kwolecak, wiceminister rolnictwa — Józef Okuniewski oraz przedstawiciele spółdzielczości wiejskiej, Zarządu Głównego ZMW.

Otwarcia posiedzenia dokonał prezes CZKR — Józef Ozga-Michalski, który następnie wygłosił referat pt. „Zebrania sprawozdawczo-obrachunkowe najważniejszym zadaniem kółek rolniczych w kampanii zimowej”.

Po krótkim omówieniu całorocznej pracy kółek, mówca podkreślił, iż doświadczenia z tego okresu powinny stanowić w zbliżającej się kampanii podstawę oceny działalności największej chłopskiej organizacji. Kampania ta ma na celu szeroką aktywizację nie tylko członków kółek, ale także zmobilizowanie poważnej większości chłopów do realizacji zadań postawionych przed naszym rolnictwem przez partię i rząd.

Na zebraniach sprawozdawczo-obrachunkowych należy więc ocenić jak w danej wsi zostały wykonane plany i zamierzenia określone w instrukcji tzw. zimowej z początku br. oraz podejmowane w uchwalach na poprzednich zebraniach. Zebrania zajmą się przebiegiem prac w zakresie ochrony roślin, zagospodarowania pomelioracyjnego, go spodarki na gruntach PFZ itp.

Ogromne znaczenie ma właściwa gospodarka maszynami. I ona też powinna stać się przedmiotem zebrania. Ostatni rok przyniósł wiele doświadczeń w tej dziedzinie. Praktyka wykazuje, że tylko zgromadzenie większej liczby traktorów i maszyn w jednej wsi daje właściwe efekty gospodarcze. W roku przyszłym — stwierdził J. Ozga-Michalski — pragniemy rozprawić o około 70 proc. zestawów maszynowych w ten sposób, aby trafiły one w ilości po 2-3 do poszczególnych wsi.

Reszta pójdzie do ok. 50 gromad, objętych kompleksową mechanizacją.

Wzrastające wpływy na FRR i rosnący majątek własny kółek wymagają wielu usprawnień w gospodarce finansowej. Chodzi tu zwłaszcza o zgodne z wymogami prowadzenie księgowości, a także roztaczanie kontroli nad pieniędzmi i majątkiem społecznym kółek. Należy więc zająć się sprawą amortyzacji i funduszy na remonty maszyn oraz smlatą rosnących zadłużeń rolników za usługi świadczone przez kółka. Wynoszą już one ok. 20 mln zł. Nie wolno pomijać dość powszechnego zjawiska jakim jest obniżanie cennika za prace maszyn. Szczególna rola w uzdrawianiu gospodarki kółek rolniczych przypada komisjom rewizyjnym. Muszą one pracować systematycznie, czuwając nad całokształtem ich działalności gospodarczej.

Wśród dalszych problemów które powinny się znaleźć na czołowym miejscu w dyskusjach w czasie zebrania mówca wymienił realizację programu nasiennego, racjonalną i sprawę (Ciąg dalszy na str. 2)



Synowie uwięzionego przez kolonialistów premiera Konga Lumumbę, korzystają z serdecznej gościnności w Kairze, gdzie chodzą do szkoły. Na zdjęciu widzimy ich w czasie przyjacielskich odwiedzin u synów przyzidenta Nassera. FOT — CAF

Ponad 166 mln zł otrzymała w bieżącym roku wieś rzeszowska z FRR

Jak nas poinformowano, w Woi. Związku Kółek i Organizacji Rolniczych wieś rzeszowska otrzymała do grudnia z Funduszu Rozwoju Rolnictwa 166 mln 218 tys. zł. Spora część tych nakładów poszła na mechanizację KR, bo 131.862 tys. zł. Pozostałą część w wysokości ponad 34 mln zł przydzielono dla powiatowych związków kółek. Za pieniądze te zakupiono 351 ciągników z zestawami maszyn towarzyszących, 663 agregaty omlotowe i wiele drobnego sprzętu.

Jeżeli do tego dodamy 193.547 tys. zł przewidzianych w roku przyszłym na te cele — możemy optymistycznie ocenić plany pracy kółek rolniczych nad podniesieniem produkcji rolnej. Jak się prze widuje, w roku przyszłym powinno zostać wprężnię-

tych do pracy około 350-400 sztuk samych ciągników. Trzeba też wspomnieć, że z funduszy będących w dyspozycji powiatowych związków kółek będzie się budowało i adaptowało potrzebne pomieszczenia dla wiejskich agronomów. Placówki takie już w przyszłym roku zainicjują pracę w wielu wsiach naszego województwa. (b-a)

Wyprodukowano już 1.295 tys. ton cukru

WARSZAWA
Tegoroczna, rekordowa kampania cukrownicza zbliża się do końca. Dotychczas cukrownie odebrały od plantatorów blisko 101 mln q surowca, z czego 97 mln q przerobiono, uzyskując do 26 bm. łącznie ok. 1.295 tys. ton cukru. Jest to już o 95 tys. ton więcej niż zakładal plan. Oblicza się, że do końca kampanii ilość wyprodukowanego cukru wzrośnie do ok. 1.350 tys. ton.



Strajk w Belgii

Na zdjęciu. Strajkujący listonosze w Brukseli.

FOT — CAF

★

Informacje o sytuacji strajkowej w Belgii zamieszczamy na str. 2.

Wzrost 20 m, obwód 9 m

BYDGÓSZCZ
Konserwatorzy przyrody dokonali pomiarów najstarszego dębu na Pomorzu. „Wzrost” — 20 m obwód — 9 m — oto jego wymiary. 4 dorosłych ludzi z trudnością objąć drzewo ramionami. Rozpiętość korony drzewa wynosi 14 m, a w jego dziupli może się zmieścić 10 osób. Dąb ten rośnie we wsi Nogat w pow. Grudziądz. Według opinii fachowców liczy około 800 lat.

GIEKAWOSTKA

SZCZĘŚCIARZE

Niezwykle szczęście miało sześciu chłopców jadących autem w West Memphis w stanie Arkansas (USA). Mimo, iż przy szybkości 170 kilometrów na godzinę auto, w którym

DNIA

jechali wywinęło trzy koźliki, wszyscy wyszli bez szwanku. Po ostatnim salcie

samochód wylądował na wszystkich czterech kołach, uderzył w drzewo, odbił się od niego i ostatecznie zatrzymał na chodniku w pobliżu miejsca, gdzie zaczął koziłkować przy wjeździe na stromy przejazd kolejowy.

W trosce o sprawne działanie

organów administracji państwowej

Uchwała Rady Ministrów o trybie zawiadamiania o niezalutwieniu sprawy w terminie

WARSZAWA

Rada Ministrów podjęła ostatnio uchwałę, stanowiącą kolejny przepis wykonawczy do wchodzącego w życie 1 stycznia 1961 r. Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Jak wiadomo, art. 32 Kodeksu nakłada na organa administracji państwowej obowiązek załatwienia w ciągu 2 miesięcy od daty wszczęcia postępowania spraw, podań i prośb kierowanych do urzędów przez obywateli. W postępowaniu odwoławczym analogiczny termin wynosi 1 miesiąc. Kodeks zobowiązuje również urzędy do zawiadamiania stron o każdym przypadku niezalutwienia sprawy w terminie, do podania przyczyn zwłoki i wskazania nowego terminu załatwienia sprawy.

Podjęta obecnie przez Radę Ministrów uchwała, na podstawie upoważnienia ustawowego, ustala tryb informowania przez organa administracyjne jednostek nadrzędnych o wszystkich sprawach niezalutwionych w terminie. Tak więc każdy organ administracji państwowej obowiązany będzie w takim wypadku przesyłać do organu wyższego stopnia (np. do Prezydium Nadrzędnej Rady Narodowej) odpis pisma, skierowanego do obywatela wnoszącego sprawę. Pismo zawierać będzie przyczyny zwłoki oraz nowy termin, w którym sprawa ma być załatwiona. Urzędy niższych stopni, na podstawie zarządzeń, które mogą wydać kierownicy poszczególnych resortów, będą miały prawo zamiast zawiadamiania organu wyższego stopnia, o każdej niezalutwianej sprawie przesyłać tym organom takie zawiadomienia w formie zbiorczego wykazu.

3 dni na załatwienie skarg i zażaleń klientów

WARSZAWA
Minister handlu wewnętrznego wydał ostatnio zarządzenie (wejdzie ono w życie od 1 stycznia) w sprawie załatwiania przez placówki handlowe i gastronomiczne skarg wpisywanych przez klientów do książek zażaleń. Zarządzenie mówi, że we wszystkich sklepach, stoiskach domów towarowych, kioskach, kawiarniach i restauracjach książki zażaleń mają znajdować się w miejscach widocznych i dostępne dla klientów na każde żądanie. Od osób zamierzających wpisać uwagi w książkach personel sklepu nie ma prawa żądać okazania jakiegokolwiek dokumentu. Na życzenie wpisującego kierownik placówki powinien potwierdzić na piśmie fakt złożenia skargi. Zapisy w książkach zażaleń mają być codziennie sprawdzane przez kierownictwo zakładów, z na załatwienie wniosków i powiadomienie o tym klienta pozostawia się personelowi sklepu 3 dni. W przypadku, gdy sklep nie może tego uczynić samodzielnie, musi w ciągu 3 dni przekazać wniosek klienta do swojej dyrekcji. Odpowiedź z dyrekcji powinien klient otrzymać w ciągu miesiąca.

Dyrekcje przedsiębiorstw oraz inne organa do tego powołane będą prowadziły stałą i wyrównaną kontrolę książek skarg i zażaleń klientów. Warto dodać, że zarządzenie poddane jest trybowi załatwiania skarg klientów w punktach usługowych wydał również przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości.

Uchwała jest wyrazem troski o dalsze usprawnienie pracy urzędów i wszelkich (Ciąg dalszy na str. 2)

Zakłady im. Dymitrowa wykonały plan 1 mln zł wartości produkcji eksportowej

Zakłady Wytwórcze Aparatów Wysokich Napięć im. Dymitrowa w Przemysłu zameldowały na 10 dni przed terminem o wykonaniu rocznego planu produkcji. Do końca roku dadzą one dodatkową produkcję o wartości około 5 mln złotych.

Wartość produkcji eksportowej zakładów zamknęła się sumą 1 mln zł. W ramach produkcji ubocznej wyrabiane są tutaj zestawy oświetleniowe. Warto zaznaczyć, że Zakłady im. Dymitrowa jako jedyne w Przemysłu, pracują w oparciu o normy techniczne.

Uwaga: kaika okazała się niepotrzebna

Na str. 3 i 4 czytaj raporty E. Wisza o tym, jak pan Jorgo przegrał stawkę, ponieważ Leszek G. z Przemysłu nie dał się wciągnąć do szpiegowskiej roboty. Pozbawione skrupułów machinacje NTS spotykają się z odporem ze strony przywiązanych do kraju i władzy ludowej obywateli.

Czy wiecie, że są ludzie którzy nie przyznają się do 1500 dolarów

Niewiarygodne, a jednak prawdziwe. Patrz na str. 2 „Towary i dewizy wartości kilku milionów złotych — łupem celników gdyńskich”.

Polscy rybacy w Gwinei

GDANSK

Z Gwinei napłynęły pierwsze wieści od ekipy polskich rybaków. Rozpoczęli oni w Konakry realizację zawartych porozumień między Polską a Gwinea. W dalszym porcie afrykańskim znajduje się już polskie kierownictwo mieszane przedsiębiorstwa ry-

backiego z dyrektorem Lechem Stefankim. Dopłynęły tu również dwa kutry rybackie, które miesiąc temu wypłynęły z bazy we Władysławowie. 27 bm. po południu udały się w drogę do Gwinei dwa dalsze statki rybackie: „Wia-139” i „Wia-140”. W sumie ekipa polskich rybaków liczyć będzie 26 osób.

Uchwała Rady Ministrów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

organów administracji państwowej.

Zrealizowanie zawartej w kodeksie postępowania administracyjnego zasady powia damiania nadrzędnego organu administracyjnego o niezależności sprawy w terminie — przyczyni się w poważnym stopniu do szybszego i sprawniejszego załatwiania wszelkich spraw obywateli, tym bardziej, że uchwała wyraźnie podkreśla, iż zawiadomienia takie stanowić będą jeden z ważnych elementów oceny pracy poszczególnych urzędów, podejmowanej przez instytucje nadrzędne.

Strajk w Belgii objął 600 tysięcy osób

Demonstracje przeciwko gabinetowi Eyskensa

PARYŻ
Trwający już drugi tydzień strajk robotników i pracowników umysłowych, proklamowany przez Belgijską Powstającą Federację Pracy na znak protestu przeciwko rządowemu planom „oszczędności”, wkracza w decydującą fazę. Mimo zdrady Chrześcijańskich Związków Zawodowych, które wezwały robotników do wznowienia pracy, i mimo represji rządowych —

strajk nie tylko trwa, ale rozszerzył się w licznych ośrodkach miejskich. Ponad 600 tys. robotników i pracowników umysłowych strajkowało ogółem w środę rano w Belgii.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wbrew stanowisku swego kierownictwa, szeregowi członkowie Chrześcijańskich Związków Zawodowych strajkują w wielu wypadkach razem ze swymi towarzyszami z Powszechnej Federacji Pracy.

Widząc, że próby rozbicia od wewnątrz jednolitego frontu strajkujących nie przyniosły dotychczas rezultatów — rząd belgijski postanowił odwołać się do jednostek wojskowych, stacjonujących w Niemieckiej Republice Federalnej pod dowództwem NATO. Od wtorku rano długie kolumny zmotywowane z żołnierzami w rynsztunku bojowym zaczęły przekraczać granicę niemiecko-belgijską. Rzecznik belgijskiej ambasady w Bonn odmówił od-

powiedzi na pytanie, ilu żołnierzy zostanie wycofanych do Belgii z NRF.

W całej Belgii trwają demonstracje przeciwko gabinetowi Eyskensa. W demonstracji zorganizowanej w Brukseli wzięło udział kilka tysięcy osób. Demonstranci wznosili okrzyki „Precz z Eyskensem — niech żyje strajk powszechny”. Przeciwko uczestnikom demonstracji wystąpiły jednostki wojska i policji. Tylko zdyscyplinowanej postawie strajkujących należy zawdzięczać, iż nie polała się krew. Demonstranci wycofali się i zapowiedzieli zorganizowanie nowej demonstracji.

Potężne wiece odbyły się również we wtorek w Charleroi i La Louviere. W tym ostatnim mieście do dwudziestu tysięcy robotników przemówił deputowany do parlamentu belgijskiego Gaston Hoyaux. W Marcinelle demonstrowało 5 tysięcy strajkujących. W wicieu w Liege wzięło udział 15 tysięcy osób.

Wicepremier Gizenga wzywa wszystkie państwa do utworzenia placówek dyplomatycznych w Stanleyville

KAIR

Przebywający na razie w Kairze kongijski minister oświaty w gabinecie Lumumby — Pierre Molelli oświadczył korespondentce PAP, red. A. Krupińskiej, iż jedyny legalny rząd kongijski, na którego czele stoi chwilowo wicepremier Gizenga, wzywa wszystkie państwa do utworzenia placówek dyplomatycznych w Stanleyville. Rząd — powiedział Molelli — uznał za nieprawomocne paszporty i wizy wydawane przez klikę Mobutu-Kasavubu i wydaje własne dokumenty. W gabinecie kongijskim w Stanleyville reprezentowane są różne partie jak „Mouvement National Congolais”, na którego czele stoi Lumumba, „Parti de Solidarite Africaine” wicepremiera Gizengi, partia „Sereya”, której przewodniczącym jest minister informacji Kaszamuru i partia „Balubakat”. Niedawno przybyli do Stanleyville minister handlu Bisikoro i minister sprawiedliwości Moamba, a w drodze do siedziby rządu znajduje się minister robót publicznych Masena i minister informacji Kaszamuru.

Molelli podkreślił, że legalny rząd kongijski dysponuje ponad 10 tys. żołnierzy i gotów jest odeprzeć wszelką napastę hord Mobutu. Rząd kontroluje obecnie sytuację w prowincji Wschodniej i ustanowił swoje strażnice na wszystkich drogach. Europejczycy opuścili mogą prowincję wyłącznie za zezwoleniem władz kongijskich. Minister wyraził również gotowość do udzielenia wiz wjazdowych do prowincji Wschodniej Konga.

NOWY JORK

Jak donosi korespondent agencji UPI, w prowincji Leopoldville toczy się spór o władzę między „rządem Ileo”, powołanym bezprawnie przez Kasavubu, a „Radą Komisa-

rzy Generalnych” pułkownika Mobutu.

Korespondent agencji UPI informuje, że mobutowski „komisarz sprawiedliwości” Lihau oświadczył w dniu 27 bm., iż rebelianci zamierzają utrzymać władzę „Rady Komisarzy Generalnych”, „jeżeli zajdzie potrzeba, nawet przy pomocy siły”. Oświadczenie Lihau wywołało gwałtowną reakcję ze strony innej grupy nielegalnych pretendentów do władzy w Kongu „rządu Ileo”, mianowanego przez prezydenta Kasavubu. Korespondent agencji UPI stwierdza, że podczas spotkania przedstawicieli obu ugrupowań doszło do starcia. Zwołennicy Kasavubu nalegają, aby poczynając od nowego roku, „Rada Komisarzy Generalnych” przekazała władzę „rządowi Ileo”, jak to obiecał pułkownik Mobutu. Jeśli jednak sędzić z ostatnich wypowiedzi Mobutu, zamierzają on podnieść „Radę Komisarzy Generalnych” do rangi „legalnego rządu”.

Apel Zakładu Historii Partii

Zakład Historii Partii przy KC PZPR zwraca się do wszystkich, którzy są w posiadaniu listów i grypsów pochodzących od uczestników podziemnego ruchu robotniczego i demokratycznego, zwłaszcza skazanych na śmierć, a zawierających dane dotyczące terrorku hitlerowskiego i postawy uwieczonych bojowników, o przekazanie ich w depozyt do archiwum Zakładu Historii Partii.

Materiały te wykorzystane będą do prac naukowych nad dziejami okresu walki z okupantem hitlerowskim.

Osoby przekazujące materiały za ewentualnym wynagrodzeniem otrzymają ich fotokopie.

IV Plenum CZKR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wiedliwą gospodarkę materiałami budowlanymi, nawozami i kredytami — tak aby służyła ona dobrze pojętemu interesowi chłopów oraz państwa.

Kolejny temat na zebraniu sprawozdawczo-obrachunkowe to troska o rozwój organizacyjny kolekcji rolniczych. Obejmują one obecnie tylko połowę wsi i ok. 1/4 części gospodarstw w kraju. W bież. roku nastąpił zbyt mały wzrost ich liczby. Mówca widzi przyczynę tego m. in. w niedostatecznej pracy instruktażowo-organizacyjnej. — Szczególnie ważną rolę mają w tym zakresie do spełnienia agronomowie gromadcy, nie tylko jako fachowcy-rolnicy, ale także jako działacze społeczni. Kółka będą dążyć, aby w najbliższym czasie w każdej gromadzie znalazł się taki fachowiec-doradca. Należy więc postarać się o stworzenie dla nich odpowiednich warunków życia na wsi.

W przyszłym roku ma powstać na wsi ok. 1.000 agronomów. Sposoby finansowania budowy lub adaptacji odpowiednich obiektów, wciągnięcia do pomocy ogółu chłopów — to również jedna ze spraw, które powinny zostać szeroko omówione na zebraniach.

Z kolei mówca poruszył problem rozwinięcia współpracy kółek z ogniwami ZMW. Szczególnie duże możliwości w tej dziedzinie widzi on np. w organizowaniu konkursu uprawy kukurydzy, konkursów hodowlanych, przygotowania kompostów torfowo-obornikowych itp.

Rozumiemy — stwierdził J. Ozga-Michalski w zakończeniu — że tkwiące w rolnictwie rezerwy możemy uruchomić tylko wtedy, gdy kółka rolnicze staną się organizacją naprawdę powszechną i przejmą odpowiedzialność za

sprawy produkcji rolnej. Nasza rola — stwierdził on — polega na wprowadzaniu takich form metod pracy, które pozwolą najszybciej i najprościej upowszechnić program rozwoju naszego rolnictwa w najbliższych latach. Zadania te wymagają powołania wysiłku chłopów, to też musimy dążyć do tego, aby kółka rolnicze powstały i działały w każdej wsi.

W dyskusji zabrał głos wiceminister rolnictwa J. Okuniewski, sekretarz generalny CZKR M. Bodalski, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR E. Pszczołkowski i kilkunastu przedstawicieli poszczególnych powiatów i województw.

Na zakończenie obrad Plenum podjęto uchwałę, w której zobowiązało wszystkie kółka do przeprowadzenia w czasie od stycznia do marca 1961 roku zebrań sprawozdawczo-obrachunkowych Wnikliwa i wszechstronna ocena działalności kółka powinna stanowić najważniejszy materiał do dyskusji na tych zebraniach, a także podstawę do opracowania planów pracy na rok 1961.

Tragiczny finał jazdy po pijanemu

W dniu 25 bm. będący w stanie nietrzeźwym kierowca Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budowlanego, baza w Mielcu, Stanisław Bogdan, zabrał samowolnie z niestrzeżonego garażu samochód ciężarowy „Star-20” i pojechał do znajomych. Po drodze zabrał do wozu żonę Bronisławę i kolegę Bronisława Pietrzyka. W czasie jazdy, na skutek zamroczenia alkoholem, Bogdan wpadł w pełnym biegu do przydrożnego rowu i wóz kilkakrotnie przekoziołkował, ulegając poważnemu rozbiciu.

W wyniku katastrofy kierowca Stanisław Bogdan poniósł śmierć na miejscu, a jego żona i kolega odnieśli bardzo ciężkie obrażenia ciała. Zostali oni natychmiast odwiezieni do szpitala. Stan ich zdrowia jest ciężki. (1)

Co słychać? W POLITYCE

Laos, USA i praworządność międzynarodowa

COFNIJMY SIĘ do lipca 1954 roku. „Zostaje utworzona komisja międzynarodowa, której zadaniem jest nadzorowanie i kontrola stosowania postanowień układu o przerwaniu działań wojennych w Laosie. Składa się ona z przedstawicieli następujących państw: Kanada, Indie, Polska. Przewodniczącej jej przedstawiciel Indii. Siedziba komisji znajduje się w Vientiane”.

Tak brzmiał artykuł 25 „Układu o przerwaniu działań wojennych w Laosie”. Ale postanowienia tego artykułu, jak zresztą wielu innych, zostały pogwałcone: w lutym 1959 r. proamerykański rząd Sananakone wypowiedział układy genewskie i uniemożliwił działalność komisji międzynarodowej.

„W swych stosunkach z Kambodżą, Laosem i Wietnamem każdy z uczestników konferencji genewskiej zobowiązuje się respektować suwerenność, niepodległość, jedność i integralność terytorialną tych państw oraz powstrzymać się od wszelkiej ingerencji w ich sprawy wewnętrzne”. Tak brzmiał punkt 12 „Deklaracji końcowej konferencji genewskiej” z 21 lipca 1954 roku. Ale i ten punkt został później wielokrotnie pogwałcony przez USA. W Laosie, w sierpniu 1958 r., doprowadzili one do usunięcia z rządu Souvanna Phoumy, który przestrzegając uchwał genewskich oraz przedstawicieli partii Neo Lao Haksat. Do władzy doszedł wspomniany już proamerykański rząd Sananakone — w Laosie rozpoczęła się wojna domowa. Po następnym rządzie proamerykańskim, rządzie Somsana przed Laosem znowa otworzyła się perspektywa „suwerenności, niepodległości, jedności i integralności terytorialnej” — jak o tym mówiły układy. W wyniku przewrotu, — dokonanego przez kpt. Kong Le. powstał ponownie rząd Souvanna Phoumy, który wyraził gotowość przestrzegania układow genewskich i zapowiedział neutralną politykę zagraniczną. Ale wtedy USA i ich sojusznicy

cy z SEATO, przede wszystkim Kim Syjam, uruchomiły nowe marionetki — Nosavana i Boum Ouma, zaopatrzyły je w broń, udostępniły im terytorium Syjamu jako bazę działań przeciwko rządowi Laosu.

Tak więc historia Laosu w ostatnich latach, to w gruncie rzeczy historia gwałcenia przez USA i niektórych ich sojuszników układow genewskich, historia gwałcenia niepodległości Laosu i gwałcenia praworządności międzynarodowej. W wyniku tego w Laosie powstała sytuacja, która stanowi — jak to podkreśla oświadczenie rządu polskiego — „zagrożenie pokoju na tym obszarze”. Tak też ocenia sytuację rząd ZSRR, tak ocenia sytuację rząd demokratycznej Republiki Wietnamu i tego zdania jest też premier Indii, Nehru.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? — Paragraf 13 wspomnianej deklaracji końcowej konferencji genewskiej stwierdza, że „Uczestnicy konferencji zgadzają się konsultować w sprawie w jakikolwiek formie kwestie, które będą im przedstawione przez Międzynarodową Komisję Kontroli i Nadzoru w celu zbadania kroków, jakie mogłyby się okazać konieczne, aby zapewnić honorowanie porozumień o przerwaniu działań wojennych w Kambodży, Laosie i Wietnamie”. Chodzi o to, żeby ten paragraf znalazł obecnie zastosowanie, żeby w jak najszybszym terminie zwołać konferencję państw — uczestników konferencji genewskiej — która zapewniłaby ponowne uporzędkowanie spraw Laosu na zasadach wypracowanych w r. 1954. I tego też domaga się rząd polski w swojej deklaracji.

Chodzi też o wznowienie działalności Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, na co zresztą rząd Laosu, legalny rząd Souvanna Phoumy, wyraził już swoją zgodę.

Chodzi, słowem, o przywrócenie praworządności międzynarodowej w kwestii Laosu — jest to jedyna droga zabezpieczenia pokoju w tej strefie.

A. P.

Pierwsze tony styropianu — nowego cennego tworzywa z Zakładów w Puszkowie

Zakłady Tworzyw Sztucznych w Puszkowie wyprodukowały pierwsze 5 ton, niewytwarzanego dotychczas w Polsce cennego tworzywa — tzw. styropianu.

Nowe tworzywo, którego technologię produkcji opracował zespół inżynierów z Puszkowa przy współudziale naukowców z Instytutu Tworzyw Sztucznych w Warszawie, otrzymane jest ze styrenu. Styropian posiadający doskonałe własności termoizolacyjne i dźwiękochłonne, znajduje szerokie zastosowanie w

budownictwie przy wykładaniu wnętrza, przy produkcji wagonów — chłodni w przemyśle okrętowym i elektrotechnicznym.

Nowe tworzywo, odznaczające się niezwykłą lekkością będzie także stosowane w handlu jako materiał konstrukcyjny przy wytwarzaniu różnego rodzaju manekinów oraz trwałych i estetycznych opactwa. Począwszy od przyszłego roku, zakłady w Puszkowie wytwarzać będą rocznie na rynek krajowy kilkadziesiąt ton tego cennego tworzywa.

90 mln gotowych elementów budowlanych z pyłów dymnicowych

w stalowej Woli, w pobliżu elektrowni trwa budowa wielkich zakładów elementów budowlanych, które wytwarzane będą z pyłów dymnicowych.

Obecnie prace koncentrują się przy wznoszeniu głównej hali produkcyjnej. Pozostałe obiekty, jak

huta autoklawów i warsztaty oraz magazyny są już gotowe w stanie surowym. Drugim etapem budowy będzie instalowanie kilkusetmetrowego rurociągu i zespołu kompresorów do przesłania pyłów dymnicowych z elektrowni do zakładów.

Towary i dewizy wartości kilku milionów złotych — łupem celników gdyńskich

GDYNIA
Czy wiecie, że są ludzie, którzy nie przyznają się do 1.500 dolarów? Niewiarygodne, a jednak prawdziwe. Oto fakty. 1.500 dolarów w nowiutkich banknotach znalazłono w księżce do czytania na „Batorym”. Właściciel nie ujawnił się.

Starszy marynarz Czesław Niespodziany po powrocie z kolejnego rejsu na „Lechu” tak się stęsknił za rodakami i krajem, że nawet wrzucił go widok celnika z orzełkiem na czapce. Ta wylewność wydała się celnikowi podejrzaną i dlatego zainteresował się jego bagażem. Nie było w nim jednak nic ciekawego z wyjątkiem pary starych butów, gdyż nowe, kupione za granicą marynarz miał na sobie. Buty, jak buty tylne, że nieco za ciężkie. Po

odkryciu obcasów okazało się że były one wypełnione dukatowym złotem. Podobnie było z nowymi butami oraz dalszymi trzema parami znalezionej w kajucie marynarza. W sumie blisko 2 kg złota. Ze ściganiem grzywny idącej w setki tysięcy złotych nie będzie wielkiego kłopotu, gdyż starszy marynarz jest właścicielem willi wartości blisko miliona złotych.

Natomiast Sylwester Nykiel — kucharz z „Mazura” 12 piątek złota wynosił w starej torbie z podwójnym dnem. Można je też zgrabnie ukryć we włosach, jak to próbował zrobić marynarz Błeksza. Celnicy gdyńscy skonfiskowali łącznie 5 kg złota.

Ze statku „Warmia” usiłowało wynieść 225 zegarków. Zatrzymany przemytnik na oczach celni-

Myszy złożyły dobrze podróż kosmiczną

NOWY JORK

Trzy myszy, które odbyły 900-kilometrową podróż w kosmosie w zasobniku jednej z amerykańskich rakiet, czują się dobrze. Jedna z nich, Amy, urodziła pięciórączki w labo-

ratorium Szkoły Medycyny Lotniczej w San Antonio.

Opiekujący się myszkami dr Clamann oświadczył, że białe pasma na sierści myszek świadczą, iż zebknęły się one z silnym promieniowaniem kosmicznym, ale prawdopodobnie nie odbije się to na ich potomstwie. Słuszność swojej teorii lekarz ten zamierza sprawdzić na pięciu małych myszkach, które się ostatnio urodziły.

Niebezpieczna przesyłka

LONDYN

Władze irlandzkie w Dublinie odkryły w jednej z przesyłek kolejowych nadesłanych z Liverpoolu duży ładunek materiałów wybuchowych, który przeleżał prawie miesiąc w przechowalni. Niebezpieczny ładunek znajdował się w kufrze. Na jego trop wpadły władze zupełnie przypadkowo. Mianowicie zwrócić ich uwagę to, że przez 27 dni nikt nie zgłaszał się po odbiór kufra. Wówczas otworzono go i okazało się, że zawiera on znaczną ilość materiałów wybuchowych.

Niebezpieczny ładunek zniszczyli irlandzcy saperzy.

Pamięci Tomasza Dąbala

w 70 rocznicę urodzin

Patriota i rewolucjonista

W dniu dzisiejszym — 29. XII. 1960 r. mija 70 lat, gdy we wsi Sobów w powiecie tarnobrzeskim — urodził się Tomasz Dąbał — wielki rewolucjonista, działacz komunistyczny i zarazem gorący patriota.

Zycie i działalność T. Dąbala nierozdzielnie związane były z Rzeszowszczyzną. Tu się urodził, tu wychowywał i tu zaczął walczyć przeciw krzywdzie społecznej chłopów i nędzy wsi, występując z radykalnymi postulatami podziału ziemi obszarowej między biedotę wiejską bez wykupu. T. Dąbał organizował wystąpienia chłopów tarnobrzeskich po I wojnie światowej i przewodził chłopom w ich walce przeciw rządowi kapita-

skiego przeciw młodej Republice Rad, traktując tę wyprawę jako sprzeczną z interesami narodu polskiego, kontrrewolucyjną i prowadzoną w interesie obszarnej magnaterii oraz kapitalistów. W toku działalności polityczno-rewolucyjnej Tomasz Dąbał dojrzał ideowo, jest rzecznikiem sojuszu robotniczo - chłopskiego, w 1921 r. wstępuje w szeregi KPP i wraz z Łańcuckim tworzy Komunistyczną Frakcję Poselską. W Sejmie, na wiecach i na licznych spotkaniach w środowiskach robotniczych i chłopskich Tomasz Dąbał ujawnia klasowy, burżuazyjny charakter ówczesnych rządów, wzywając równocześnie robotników i chłopów, masę pracującą do walki o socjalizm. Dąbał, mimo że był posłem i chronić go miało prawo „nietykalności” poselskiej, zostaje aresztowany i w 1922 roku skazany na 6 lat ciężkiego więzienia za działalność rewolucyjną. W 1923 r. Tomasz Dąbał dzięki wymianie więźniów politycznych zostaje zwolniony z więzienia i udaje się do Związku Radzieckiego.

Jeszcze podczas pobytu Tomasza Dąbala w więzieniu, mieszkańcy Moskwy wybierają go na honorowego członka Miejskiej Rady w Moskwie. W 1923 roku zostaje wybrany na zastępcę przewodniczącego Komitetu Wykonawczego MOPR. Jest on organizatorem Międzynarodowego Instytutu Agrarnego. W trzy lata później redaguje „Trybunę Radziecką” i „Myśl Bolszewicką”. Po ukończeniu Instytutu Czerwonej Profesury zostaje mianowany zastępcą przewodniczącego Białoruskiej Akademii Nauk. Następnie zostaje wybrany na przewodniczącego Agrarnej Komisji Kominternu. Bierz udział w obradach II Zjazdu KPP, pracując ofiarnie w Komisji Agrarnej. Na II Zjeździe KPP zostaje powołany na zastępcę członka KC KPP. Na I Międzynarodowej Konferencji Chłopskiej w 1923 r., która doprowadziła do założenia Czerwonej Międzynarodówki Chłopskiej Tomasz Dąbał został wybrany zastępcą generalnego sekretarza Międzynarodowej Rady Chłopskiej.

Tomasz Dąbał wydał serię prac naukowych, dotyczących rozwoju ekonomicznego niektórych regionów ZSRR oraz wiele prac przyczynkowych, jak np. „Jakiej Polski chcemy chłopie”, „Mowa posła”, „Domy chłopskie”, „Rzecz o rewolucji w Polsce”, „Zbrojne powstanie krakowskie”, „Lenin i chłopie”, „Poseł Łańcucki przed sądem” i inne.

Pamięć o Tomaszu Dąbale żyje w sercach ludzi pracy województwa rzeszowskiego. Jest im szczególnie bliska i droga.

Na podstawie broszury pt. „Republika Tarnobrzeska” opr. (j. n.)



listycznie - obszarnczym. W tym też czasie podjął próbę dokonania podziału folwarków hrabiego Tarnowskiego i stworzenia władzy ludowej. Ten wspólny zryw rewolucyjny znany jest w historii jako „Republika Tarnobrzeska”. Chłopi tarnobrzescy wybrali Dąbala na posła do Sejmu, gdzie konsekwentnie domaga się on reformy rolnej bez wykupu. Z podobną energią demaskuje wojenną wyprawę Piłsud-



Daleko na północ od macierzystej Danii leży największa wyspa świata — Grenlandia. Tu, wśród pięknego krajobrazu i w trudnym klimacie, żyją Eskimosi — lud o odmiennych obyczajach i kulturze, trudniący się głównie rybołówstwem i myślistwem. Na zdjęciu: mała Eskimoska, której ludowy strój zdołał „pelerynka” z koralików.

Mieleckie — nowoczesnym zagłębem

W ostatnich dniach budowlani krosieńscy „Naftobudowy” zakończyli w mieleckim zagłębieniu naftowym budowę przewidzianych tegorocznym planem inwestycyjnym — obiektów. Szczególnie duże znaczenie ma oddanie do użytku ropociągu, tłoczni ropy, ekspedytu ropnego. Dzięki tym urządzeniom wyeliminowano kosztowny transport surowca samochodami.

Ponadto zakończono elektryfikację kopalni i budowę dalszych odcinków dróg dojazdowych. Słowem mieleckie zagłębienie staje się na wskroś nowoczesne.

Nowość! Świdry guzkowe z glinickiej FMiSW

Fabryka Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim zaopatruje wiertników w swidry coraz lepszej jakości. Już w tej chwili swą sprawnością w zasadzie nie ustępują one zagranicznym. To jednak nie zadowala glinickich fachowców.

Opracowali więc nowy typ swidra, zwanego guzkowym. Elementami decydującymi o postępie wiercenia będą guzki, wykonane z bardzo twardego stopu.

Wyprodukowano już pierwsze egzemplarze tych narzędzi. Przechodzą one próby techniczne. (m)

„Przesyłam kalkę, za pomocą której może kolega pisać do mnie niewidzialne listy...”

SKRZYPNĘŁY LEKKO uchylone drzwi Leszek odwrócił się zły, że mu przeszkadzają. Na progu stał listonosz trzymając prawą dłoń przy daszku.

— Dzień dobry. List do pana — powiedział. Młody człowiek wziął do ręki białą kopertę rzucając przesyłkę na stół.

— To zagraniczny, panie — zauważył dziwiąc się, że odbiorca jakos nie wykazuje specjalnego zainteresowania dopiero co otrzymanym listem.

— Wiem — rzekł sucho Leszek i dalej dębował w miniaturowym nadajniku radiowym.

Kiedy listonosz wyszedł, Leszek przerwał zajęcie. Z wyraźnym ociąganiem się podszedł do stołu. Tak jak przewidywał. Ten list znów pochodził stamtąd. Znajome pismo, kolorowe znaczki z nadrukiem „Deutsche Bundespost” oraz rzucający się w oczy okrągły datownik zdradzający miejscowość, z której został nadany, „Frankfurt (Main) 2”. Co on chce od niego? Przecież w ostatnim liście wyraźnie dał mu do zrozumienia, żeby więcej nie pisał.

Rozewał kopertę, z której wyleciała tajemnicza broszura, dziwny papier, jakiego jeszcze nigdy nie oglądał na oczy oraz cieniutki niczym bibuła list pisany na maszynie. W miarę czytania twarz Leszka stała się najpierw blada, a potem purpurowa od napływającej fali gniewu.

— Jak można... jak można... Co on sobie myśli? — powtarzał bezustannie.

PRZED JEDNYM z najelegantszych lokali nocnych w Berlinie zachodnim zatrzymał się czarny „Mercedes”. Właściciel samochodu zgasił silnik, włączył światła postojowe, zatrzasnął za sobą drzwi i podniósł kołnierza szarego deszczowca, ponieważ sięgał drobny kapuśniaczek. Następnie odwinął nieco rekawiczkę. Dochodziła godzina 22. Przesłał całusa uroczą blondynkę kręcącą się opodal automatu z papierosami i wszedł do środka lokalu. Uderzył go gwar rozbawionej publiczności i hałaśliwe dźwięki jazzu. Na miniaturowej scenie tańczyły cztery półnagie girlsy, balansując ciałami w takt orkiestry.

Niezajomy jednym spojrzeniem omiótł salę jakby kogoś szukając. W pewnym momencie jego wzrok spoczął na stoliku ustawionym pod palmą, przy którym siedział samotny mężczyzna. Po chwili witał się z gościem.

— Jest pan, jak widzę, punktualny — zagadnął niezajomy.

Tamten w odpowiedzi podsunął mu krzesło.

— Dwa koniaki! — krzyknął w stronę kelnera.

— Pan wie, Herr Jorgo, po co pana tu dziś wzywałem?

— Przypuszczam.

Otóż to. Szef polecił panu przystąpić natychmiast do akcji. Pański plan jak najbardziej jest odpowiedni. Zdejmy sobie sprawę, że to nie będzie takie proste, ale doceniając pańskie możliwości, spryt, inteligencję, należy się spodziewać sukcesów. Nas — powiedział mu prawie do ucha — interesują również wschodnie rejony Polski. Gdyby udało się wejść w kontakt z kimś z tamtych stron moglibyśmy zebrać niezwykle cenny materiał. O pieniądze proszę się nie martwić. Szef jest hojny i z groszem się nie liczy. O jednym tylko nie należy zapominać. Najpierw mały „flirciłek” — później praca zgodnie z instrukcją. Proszę nie zapomnieć swego nazwiska. Jorgo Guntendus. Czy pan mnie dobrze rozumiał?

— Jak najbardziej! — odparł mężczyzna. Dopili koniak i opuścili salę, wychodząc jeden za drugim w pewnych odstępach czasu.

WSZYSCY WIEDZIELI, że Leszek G. ma smykałkę do majsterkowania. Znany był z tego w Przemyślu wśród kolegów, którzy często przychodzili do jego mieszkania, przyglądając się, jak chłopak coś tam dębował, spawał, polerował, składał, znów rozbiierał na drobne części zaczynając pracę od nowa.

Leszek marzył od lat, żeby własnym pomysłem skonstruować sobie nadajnik radiowy. Taki, jaki mają w Klubie LPZ. Może nawet lepszy.

Po skończeniu szkoły zawodowej i rozpoczęciu pracy w Zakładach Aparatów Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa młody człowiek miał już więcej czasu, aby zająć się na serio budową nadajnika. Czytał dużo na ten temat prasy fachowej, studiował różne podręczniki, gromadził materiał. Robota postępowała jednak powoli. Brakowało mu wiele części, bywało, że i w planach coś poknocił.

Toteż z wyraźnym entuzjazmem przyjął ogłoszenie w popularnym czasopiśmie „Radioamator” niejakiego Jorgo Guntendus

PRZEGRANA STAWKA

z Frankfurtu nad Menem, który — jak to wynikało z treści anonusu — zna bardzo dobrze język polski i pragnie nawiązać korespondencję z kimś w kraju parającym się sprawami radiotechniki. Leszek niewiele się zastanawiając, napisał pod wskazany adres. W liście dzielił się swoimi osiągnięciami i niepowodzeniami, wspominając, że chce skonstruować nadajnik, ale brakuje mu wielu części, a m. in. pewnej lampy.

Pan Jorgo odpisał natychmiast prosząc Leszka o zapoznanie go z typem aparatu, który zamierza zbudować, obiecując równocześnie przysłać brakującą lampę. O wynagrodzenie niech się nie martwi. Jakoś się to wszystko załatwi.

Istotnie, lampka nadeszła. Odtąd między panem Jorgiem, a chłopcem została nawiązana trwała korespondencja, której myślą przewodnią były obopólne zainteresowania. Wymieniali doświadczenia, dyskutowali nad poruszonymi w listach tematami.

Z biegiem czasu hobby przyjaciela z NRF nosiło już nieco odmienny charakter. W jednym z listów robi Leszkowi wyrzuty, że za mało pisze o sobie i otoczeniu, nadmieniając równocześnie, aby adresował przesyłki na Frankfurt oraz Berlin zachodni z uwagi na to, że jest z zawodu kierowcą i przebywa raz w tym, to znów drugim mieście.

W następnym zwierzał się Leszkowi, że mieszkał niedługo we wschodnich rejonach Polski. W okresie wojny walczył w szeregach WP przeciwko faszystom i dostał się do niewoli. Niemcy wywieźli go w głąb Reichu. Dopiero wkroczenie wojsk alianckich przyniosło mu upragnioną wolność. Z biegiem lat zakłada w NRF rodzinę. Zbyt mocno jest związany z tym krajem, żeby mógł wrócić w swoje strony. Pragnie jednak spłacić dług wdzięczności ojczyźnie. Ponieważ z amatorsztwa zajmuje się również dziennikarstwem, mając w tym kierunku dostateczne przygotowanie — chciałby wydać książkę o Polsce, aby w ten sposób zbliżyć naród niemiecki do narodu polskiego. I z tej przyczyny potrzebne mu są pewne informacje dotyczące spraw społecznych i politycznych. Jest przekonany, że Leszek chętnie spełni jego prośbę.

Pan Jorgo to nie byle jaki cwaniak. Uważa, że jeszcze wczesna pora, aby odkrywać karty przed młodzieńcem. Trzeba stopniowo, dyplomatycznie, Leszek powinien sam dorozumieć się o co mu właściwie chodzi.

W rzeczywistości chłopak nie zdaje sobie sprawy z intencji przyjaciela. Stąd też nie zaspokaja nadmiernej ciekawości pana Jorgo.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Z życia partii

- PLENUM KP PZPR W TARNOBRZEGU OMAWIAŁO SPRAWY WZROSTU SZEREGÓW PARTYJNYCH
- KAZIMIERZ KLĘBA I WACŁAW PROKOP UDEKOROWANI WYSOKIMI ODZNACZENIAMI PAŃSTWOWYMI.

Niedawno obradowało plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnobrzegu, w którym oprócz członków plenum, wziął również udział sekretarz KW PZPR — Stanisław Boguń.

Referat omawiający pracę wewnątrzpartyjną tarnobrzeskiej organizacji partyjnej wygłosił sekretarz KP — Michał Bieszczad.

Zarówno w referacie, jak i podczas dyskusji zwracano szczególną uwagę na konieczność umocnienia kierowniczej roli partii, organizacyjnego wzmocnienia podstawowych organizacji partyjnych, szczególnie na wsi.

Sekretarz KW PZPR Stanisław Boguń mówił w swym wystąpieniu o słusznych założeniach Komitetu Powiatowego, zalecając równocześnie wzmocnienie pracy propagandowej wśród inteligencji.

Obrady plenum miały szczególnie uroczysty charakter w związku z dekoracją wysokimi odznaczeniami państwowymi dwóch zastużonych przy budowie zagłębienia siarkowego działaczy partyjnych.

I sekretarz KP PZPR Kazimierz Klęba odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a I sekretarz KW PZPR w Kopalni i Zakładach Przetwórczych Siarki Wacław Prokop Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. (z. fl.)



SFOS inwestuje

Ostatnio odbyło się w Rzeszowie zebranie prezydium Wojewódzkiego Komitetu Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy z udziałem przewodniczącego WK SFOS — przew. Prez. WRN Franciszka Jagusztyna, sekretarza KW PZPR Stanisława Bogunia i in.

TPPCh i pomieszczenie dla oddziału SARP.

Głównym tematem obrad było rozpatrzenie dalszych wniosków inwestycyjnych na rok 1961, jakie wpłynęły do WK SFOS. Przede wszystkim postanowiono, że fundusze SFOS-owskie będą przyznawane tylko wówczas, gdy wnioskodawca otrzyma zapewnienie Komisji Rozdziału Robót WRN o możliwości przerobienia przynależnych funduszy we właściwym terminie.

Jednym z punktów porządku dziennego zebrania było przeanalizowanie aktualnego stanu świadczeń na rzecz SFOS przez zakłady produkcyjne województwa rzeszowskiego. Jak wynika ze sprawozdania złożonego przez sekretarza WK SFOS ob. H. Zalińską nie wszystkie zakłady pracy w pełni doceniają znaczenie społecznej akcji, która przez cień w efekcie daje piękne rezultaty. Należy do tych sanoczek „Autosan” Zakłady Metalowe w Dębnie, Zakłady Chemiczne w Sarzynie, Zakłady Porcelany w Boguchwale i in. Należałoby sobie życzyć, by za łogi tych zakładów zmieniły swoje dotychczasowe stanowisko.

Nowoczesna ulica w pięknej Aleksandrii. Foto C. A.



Zgodnie z postanowieniem prezydium WK SFOS w 1961 r. SFOS prócz finansowania budowy gmachu szkoły muzycznej i sali koncertowej w Rzeszowie oraz budowy telestacji (z datków przy kupnie alkoholu), szkół wiejskich i in. — przyzna również poważne kwoty na budowę szkoły w Jablonie (pow. Lesko) i powiększenie kubatury Domu Technika w Rzeszowie, w którym znajduje pomieszczenie Klubu TPPR. (kel)

PRZEGRANA STAWKA

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Guntenudis ponawia żądania. W kolejnych listach odsłania swoje prawdziwe oblicze. Ani słowem nie wspomina o radiotechnice, która przecież miała być podstawą ich korespondencji. Jest oburzony, że Leszek wymigiuje się od przesłania mu potrzebnych informacji. Dlatego jeszcze raz w formie nie znoszącej sprzeciwu, a zarazem pobłażliwej i natarczywej przypomina o materiale, który miał przysłać. Chłopak zbywa ten list milczeniem.

ZNÓW SPOTKALI się w tym samym lokalu i przy tym samym stoliku. Zamówili cocktaile.

— Szef jest z pana niezadowolony, Herr Jorgo — rzekł półgłosem nieznamomy. Dotychczasowa korespondencja z tym... jak mu tam...

— Leszkiem — odparł Jorgo.

— Mniejsza o to jak się nazywa. W każdym bądź razie nie zdobył pan ani jednej informacji, która by dla naszego wywiadu przedstawiała jakąkolwiek wartość.

— Staram się... Człowiek jeszcze młody, przywiązany do kraju i nie bardzo kwapi się do przekazywania materiału o jaki chodzi szefowi. Po drugie — rozpracowano naszą organizację. Piszą o tym polskie gazety. Trzeba więc działać ostrożnie.

— Przesadza pan — odciął się nieznamomy. — Proszę przeczytać. Jorgo wyciągnął z kieszeni plik gazet. W jednej z nich było napisane:

„Droga Redakcjo! W skrzynce pocztowej znalazłem przed kilkoma dniami kopertę z dziwną zawartością. Nie wiem skąd nieznany mi nadawca wziął mój adres i nazwisko. Pomylił się — mnie te rzeczy nie interesują. Ale może jednak wam się przydadzą. Łączę wyrazy szacunku. J. P. Poznań”.

„Rzeczy”, które przestał nam jeden z czytelników — pisała ta gazeta — to ulotki, broszury i rzekomy list (powielany), zawierające oszczerstwa przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu. Autorem owej literatury jest organizacja NTS.

Szukając wyjaśnienia tej zagadkowej korespondencji zwróciliśmy się m. in. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie poinformowano nas, że od pewnego czasu nadechodzą do polskich obywateli identyczne „listy” z NRF, Holandii, Anglii, Francji, Włoch, Szwajcarii. Nadawca wysłał swą korespondencję pod adresami wziętymi z książek telefonicznych, wydawnictw prasowych itp.

Adresaci zgłaszają się z otrzymaną korespondencją do naszych władz: prokuratury, milicji, czy służby bezpieczeństwa MSW. Nie chcą mieć nic wspólnego z dywersyjną działalnością nieznanych im obcych ośrodków i proszą o pomoc w uchronieniu ich przed dalszym otrzymywaniem niepożądanego literatury. Niekiedy bywa inaczej...

NTS to Narodno Trudowej Sojuz (Narodowy Związek Pracy) — nacjonalistyczna organizacja ukraińska składająca się z byłych białogwardystów, członków band UPA, różnych szumowin, parostająca obecnie na usługach wywiadu USA.

Histeria NTS jest długa i bogata... Od początku jej działalności szpiegowsko-dywersyjna była i jest skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a ostatnio również i Polsce. Warto przypomnieć, że NTS istniała na terenie Polski już w latach międzywojennych i w okresie okupacji hitlerowskiej. Do 1939 roku występując jako „tajna organizacja” była na usługach sanacyjnej „dwójki”, a konkretnie jej wydziału narodowościowego i przez niego opłacana prowadziła swoją szpiegowsko-dywersyjną robotę.

Okupacja hitlerowska przyniosła dla NTS tylko zmianę opiekuna, finansującego nadal te sama działalność. Konkretnie w Warszawie NTS weszła w skład tzw. Sonderstabu R., a następnie do głównego sztabu wywiadowczego przy Abwehrstelle 102, na którego czele stał pułkownik Borys Smysłowski vel Regenau, znany po wojnie w Argentynie

jako generał Holmston. Część członków NTS została oficerami armii Własowa, część pracowała w niemieckiej policji kryminalnej, a część jako agenci Sonderstabu nadal prowadziła szpiegowsko-dywersyjną robotę przeciwko ZSRR i brała udział w zwalczaniu partyzantki radzieckiej.

Kłeska hitlerowskich Niemiec zmusiła NTS do szukania nowego pracodawcy. Przyjął ich z otwartymi rękami wywiad USA, a ostatnio również wywiad zachodnio-niemiecki.

Główna siedziba NTS mieści się dzisiaj we Frankfurcie nad Menem, ale posiada również swoje filie w Berlinie zachodnim, Hamburgu, Kolonii, Rotterdamie, Antwerpii, Brukseli, Londynie, Sztokholmie, Rzymie i Paryżu. NTS prowadzi rozległą akcję propagandową (przykład: wysyłane do Polski ulotki i broszury), którą opłaca wywiad USA. Jednocześnie szkoli szpiegów i dywersantów w szkołach wywiadowczych i różnymi sposobami usiłuje ich werbować w krajach socjalistycznych...

„Bardzo rzadko udaje się NTS zwerbować szpiega. Wtedy wkracza służba bezpieczeństwa, która zlikwidowała już kilka takich spraw...”.

— Dość tego! — nieznamomy rzucił gazetę na krzesło. Mimo tego powinniśmy być nadal natarczywi. Może wśród niepowodzeń trafimy na takiego, który zechce z nami jednak współpracować. Pan musi umiejętnie podejść tego Leszka. Pan musi się czymś wykazać. Przecież uczono pana, jak należy ciągnąć ludzi za język. Liczymy więc na konkretny materiał, Herr Jorgo...

LESZEK PONOWNIE przeczytał dopiero co otrzymany list. Nerwowo miał w palcach oszczerca broszurę wydaną przez NTS oraz dziwny papier znajdujący się w kopercie.

— A to kanalia! — myślał. — Chce, żebym został szpiegiem. Tak, mam działać przeciwko Polsce. Jorgo przesał mi kalkę do tajnopisu zawierając instrukcje jak mam się nią posługiwać, żeby pismo było niewidoczne. Radzi ostrożność. Równocześnie grozi. Proponuje wysyłanie listów z różnych miejscowości województwa i podawanie fikcyjnego nazwiska nadawcy. Wynalazł mi nawet pseudonim. Mam się odtąd nazywać „Tadek”. Bezczylny ten pan Jorgo! Typ spod ciemnej gwiazdy. Pyta na pierwszy ogień o odległość Przemysła od granicy, rozmieszczenie jednostek wojskowych, zakładów przemysłowych itp.

Nie, szpiegiem nie zostanie jak tego chce pan Jorgo i jego protektorzy. Przeliczyli się. Nie chce mieć z tym nic wspólnego. Nie sprzedam ojczystego kraju, któremu zawdzięczał tak wiele...

Reakcja Leszka jest błyskawiczna. Podchodzi do szuflady, z której wyjmując 8 listów otrzymanych od pana Jorgo, dołączając do nich dziwiący z materiałami szpiegowskimi. Po chwili siedzi naprzeciw oficera służby bezpieczeństwa.

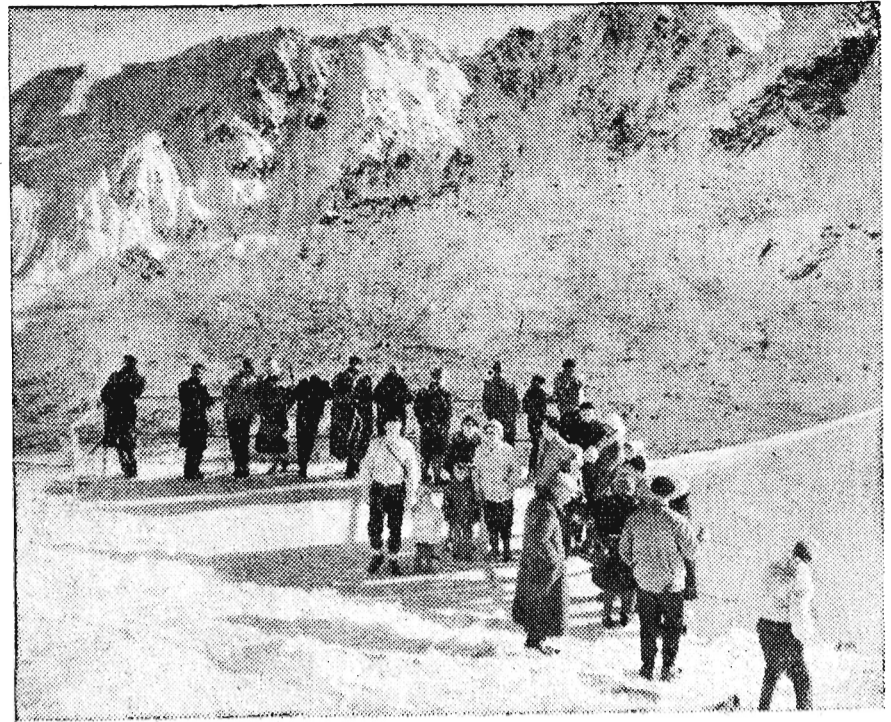
— Przyniosłem to — mówi zdawkowo. Widać na nim zdenerwowanie. — Wykorzystajcie jak chcecie... Przykro mi, że wierzyłem temu człowiekowi, darzyłem go zaufaniem, gdy tymczasem okazał się szpiegiem.

W tych krótkich, choć niezwykle wymownych słowach zawarta była głęboka miłość młodego człowieka do ojczystego kraju, miasta i ludzi. Spełnił swój patriotyczny obowiązek zgodnie z sumieniem i przekonaniem. Odciął się zdecydowanie od wrogich sił spiskujących przeciwko Polsce.

Pan Jorgo Guntenudis, niezwykle hobbysta z Frankfurtu nad Menem czyli szpieg pozostający na usługach obcego wywiadu poniósł zdecydowaną klęskę.

E. WISZ

P. S. Leszek G. po zameldowaniu o wyżej opisanych faktach — obecnie już spokojnie może poświęcać czas pracy zawodowej i swoim zamiłowaniom. Władze w stosunku do tych, którzy sami w porę zgłaszają o próbach wciągnięcia ich do wrogiej roboty — nie wyciągają bowiem sankcji karnych.



Po uruchomieniu kolejki linowej na Kasprzym Wierchu zarobko się od turystów i uczasowicow — sezon zimowy rozpoczął się na dobre. Na zdjęciu: Turysty i uczasowicze na Kasprzym Wierchu. fot. Olszewski

CZĘSTE WIZYTY handlowców zagranicznych

w Krośnie, wzrost z miesiąca na miesiąc wyrobów eksportowych, udoskonalenie urządzeń w istniejącej już hucie i budowa dużego oddziału szkoleniowo - produkcyjnego tego zakładu — jest najlepszym dowodem, że wyroby szklane, produkowane przez krośnieńskich hutników muszą być najlepszej klasy. Ale załoga krośnieńskiej huty szkła gospodarczego nie upaja się sukcesami. Rozumie dobrze, że stracić „markę” na obcych rynkach nie sztuka, ale trudniej na nie ponownie powrócić. Dlatego więc sprawa eksportu jest przysłowiowym „oczkiem w głowie” u kierownictwa tego zakładu.

W tych okolicznościach łatwo zrozumieć, że nie przypadkiem zrzucił, że zagadnienie eksportu w krośnieńskiej hucie szkła gospodarczego dość często w kończącej się roku było tematem rozważań Konferencji Samorządu Robotniczego. Gdy omawiano zagadnienie rozwoju planów inwestycyjnych — musiano zahaczyć o eksport. Przecież głównie dla eksportu buduje się ten oddział szkoleniowo - produkcyjny, zwany „Krosno-II”. Wcześniej, gdy analizowano postęp techniczny — zawsze myślą przewodnią były zagadnienia produkcji eksportowej. Radzono, wysuwano wnioski, pomysły... Dziś wiele z nich znalazło już zastosowanie. W toku realizacji rodzą się nowe...

Zwiększenie produkcji eksportowej i antyimportowej, ograniczenie importu surowców i materiałów — oto podstawowe źródła pozyskania dewiz z... piasku. Tego dzieła dokonują krośnieńscy hutnicy. Piasek, podstawowy surowiec w wytwarzaniu szkła, nie jest jednak głównym elementem produkcyjnym. Aby przerobić go na dewizy, potrzebna praca setek ludzi — hutników, szlifiery, kuglerów, malarzy szkła...

Klient zagraniczny lubi różnorodność, w dodatku bogatą w najefektowniejsze, a zarazem i najtrudniejsze asortymenty i dekoracje. Powoduje to, że sama robocizna wyrobów eksportowych przekracza poważnie koszt tej samej ilości produkcji na kraj. Jakże są możliwości zaniżenia kosztów? O tym właśnie wciąż myśli się w Krośnie, o tym mówiono na Konferencji Samorządu Robotniczego.

AUTOMATYZACJA I WZROST WYDAJNOŚCI

Krosieńska Huta Szkła Gospodarczego produkuje rocznie ponad 4 miliony szklanek z automatów. Wprawdzie na następny rok zakład posiada „obciążenie” Minexu na prawie całą produkcję, ale to nie zaspokaja ambitywnych hutników. Myślą — czy jest ono korzystne? Na pewno tak! Czy może być korzystniejsze? Po trzykroć — tak! Ale pod jednym warunkiem —

gdy szklanki te będą malowane a więc droższe i bardziej nęcące zagranicznego konsumenta.

A tymczasem... W obecnych warunkach malarnia może zdołać „ręcznie” około 300 tysięcy szklanek rocznie. Aby pomalować wszystkie szklanki z automatów, są dwie możliwości: zwiększyć załogę oddziału malarni o 100 osób, względnie zakupić urządzenia do automatycznego malowania. Wszystkie przemawia za drugą koncepcją. Efekty finansowe i produkcyjne przemawiają zdecydowanie za automatyzacją.

„Dzięki pewnym reorganizacjom zespołów hutniczych — można uży-

wać szereg prac badawczych, mających na celu wyeliminowanie zużycia boraksu i zastąpienie go innym surowcem, krajowym i mniej deficytowym. Będą też prowadzone prace nad zmniejszeniem zużycia gazu ziemnego przy produkcji wyrobów szklanych.

KADRY — ZAPLECZE KONIECZNE

Aby produkować dużo i co najważniejsze dobrze — potrzebna jest kwalifikowana kadra hutników, kuglerów, szlifiery i cały szereg fachow-

Postęp techniczny i eksport idą w parze

skąd zwiększenie produkcji drbanków. Proponuje się bowiem ko- zstem 2 warsztatów „krajowych” stworzyć 3 brygady eksportowe. Miesięczna zdolność produkcyjna tych zespołów — 5.000 drbanków. Są nadto możliwości dodatkowej produkcji 5.000 kompletów lekkorowych malowanych i 1.500 wazonów. Okrągo licząc — drugie 101 miliona złotych co miesiąc. Już w 1961 r. zwiększona zostanie wydajność zespołów formowania przy wannie „Amco” na niektórych asortymentach. Możliwość podwyższenia norm widzi się m. in. przy produkcji drbanków z 90 do 110 sztuk na warsztat-zmianę.

ROBOCIZNA A AKUMULACJA

Jednym z istotnych zagadnień produkcji eksportowej są korzyści dewizowe. Im tańsze, im lepsze jakościowo wyroby — tym większa możliwość sprzedaży i wyników na akumulacji. Rodzi się więc problem kosztów materiałowych i robocizny. Przeciętą wartość 1 tony wyrobów szklanych na eksport jest blisko o 18 tysięcy złotych droższa od wyrobów na kraj. Składają się na to różne elementy, jak wielkość asortymentu, pracochłonność, np. przy zdobieniu itp. Z tychże powodów wzrasta też i koszt produkcji. Najpoważniej jednak — koszt robocizny. Ten fakt przemawia za opłacalnością produkcji eksportowej, gdyż w gotowym wyrobie sprzedaje się głównie więcej i droższej robocizny, a nie surowców i materiałów. Koszt tych ostatnich w porównaniu produkcji eksportowej do krajowej, nie wykazuje tak poważnych rozbieżności.

SUROWCE WŁASNE CZY ZAGRANICZNE

W celu obniżenia kosztów produkcji należy niektóre surowce i materiały sprowadzane za dewizy zastępować krajowymi. Z tą myślą Huta Szkła Gospodarczego w Krośnie wspólnie z Centralnym Laboratorium Szklarskim w Szczecinie rozpracowała technologię boraksu do zdobienia szkła. Już obecnie krośnieńska huta szkła jest w stanie zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie krajowe przemysłu szklarskiego na ten materiał, do tej pory importowany. Wartość ograniczenia importu z tego tytułu — około 600 tysięcy złotych rocznie. Niedużo to w skali krajowej, ale wiadomo z drobnych oszczędności — powstają wielkie.

Dla uniknięcia importu wyrobów ogniotrwałych „Corhart” rozpatruje się możliwość zastosowania materiałów krajowych, tym bardziej, że Instytut Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach dokonał prób w tym kierunku i to z dodatnim wynikiem. Ponadto postuluje się zastąpienie płyt dociowych pochodzenia firmy „Dierier” — płytami wielozamotowymi, produkcji krajowej. Dział technologii został zobowiązany do

ców pomocniczych. Wciąż trzeba myśleć o jej uzupełnieniu... A co dopiero, gdy przed krośnieńską hutą szkła widać uruchomienia nowego oddziału „Krosno II”, nastawionego głównie, bo w 80 proc. na produkcję eksportową?

Uzupełnić kadre — to znaczy pracować nad podniesieniem kwalifikacji młodszej części załogi. W tym celu uruchomione zostało w Krośnie Technikum Szklarskie dla pracujących i Zasadnicza Szkoła Szklarska. Prowadzone są też kursy szkoleniowe oraz szeroko rozwinięte szkolenie przywarsztatowe. Mimo to, w okresie rozruchu „Krosna II” trzeba będzie ubiegać się o dodatkowych 50 etatów dla szkolenia hutników „szybkim” systemem przywarsztatowym.

Realizacja zadań eksportowych w krośnieńskiej hucie szkła znalazła swego pomocnika w postępie technicznym. Dzisiejszy cel — produkować taniej, lepiej i wydajniej będzie osiągnięty w drodze rozwoju postępu technicznego. (ef)

Kupon konkursu - plebiscytu WKKFiT „Tempa” i „Nowin Rzeszowskich”

Za najlepszego sportowca rzeszowskiego w 1960 r. uważam:

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

Nazwisko i imię: _____

Adres: _____



INWALDZI WOJENNI MAJĄ PIERWSZENSTWO

W myśl zarządzenia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z dnia 6 czerwca 1950 r. inwaldzi wojenni powinni być we wszystkich sklepach obsługiwani poza kolejnością.

Tymczasem w Rzeszowie i innych miastach zarówno w sklepach uspołecznionych jak i prywatnych zarządzenie to nie jest respektowane. Czasami mimo okazania legitymacji in-

walidy wojennego, sklepowe wcale nie spieszą, ażeby nas obsłużyć.

Przykro jest nam upominać się o swoje, ale zmuszają nas do tego coraz częstsze wypadki omijania nabytego przez nas prawa.

Łączymy wyrazy poważania Zarząd Oddziału Zw. Inwalidów Wojen. PRL

WIĘCEJ ŚWIATŁA I CZYSTOŚCI

Rozwadows jako miasteczko, mało różni się od większej wsi. Szczególnie należy podkreślić zły stan ulic i brak należytego oświetlenia. Oświetlona tylko częściowo jest główna ulica. Nawet rynek, centrum miasteczka, tonie w ciemnościach. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja na ulicy Polnej. Zamiast chodnika

służy krawężnik, po którym mogą przejść tylko dobrze wyszkoleni mieszkańcy. W razie deszczu ulica zamienia się w „dopływ” Sanu i wówczas można chyba tylko przepłynąć kajakiem.

Ponadto na prawie nigdy nie sprzątej ulicy walają się strzępy gałganów, śmieci i różne odpady. Nie wiemy ile

wynoszą wydatki na uporządkowanie miasta, ale nawet przy najskromniejszym budżecie, można coś zrobić dla utrzymania porządku i czystości.

Grupa mieszkańców

RATUJMY DROGĘ

Sporo upłynęło czasu od chwili oddania do użytku 2-kilometrowego odcinka szutrowanej drogi między Zarębami, a Mechowcem w pow. kolbuszowskim.

Szkoda tylko, że zbudowana poważnym wysiłkiem droga ulega szybko niszczeniu na skutek braku stałej konserwacji.

Przypominamy o tym, mając nadzieję, że znajdują się na ten cel fundusze. Im prędzej, tym lepiej. St. Serafin Mechowlec

Nowy gatunek waty szklanej

W ostatnich dniach w Gorlickich Zakładach Materiałów Izolacyjnych rozpoczęto produkcję jeszcze jednego asortymentu poszukiwanej do izolacji termicznej waty szklanej. Produkt ten uzyskuje się z trzech agregatów produkcji krajowej. Zgodnie z założeniami, w 1961 roku gorlicka fabryka dostarczy na potrzeby krajowe 1900 ton waty szklanej.

Nowości

Na półkach księgarskich ukazały się ostatnio trzy interesujące nowości Wydawnictwa Prawniczego w Warszawie:

ST. DZWONKOWSKI, W. MASEWICZ — „**CZAS PRACY**”. Jest to zbiór przepisów oraz komentarz z zakresu prawa pracy. Obejmuje niezmienne ważne — zarówno dla pracodawcy, jak i dla pracownika zagadnienie czasu trwania pracy pracowników wszystkich kategorii i we wszystkich dziedzinach. Oprócz szerokiego omówienia podstawowego aktu prawnego, regulującego czas pracy, książka uwzględni również wszelkie odchylenia od powszechnie obowiązujących norm pracy w poszczególnych branżach lub stosunku do niektórych grup zawodowych.

J. BAFIA — „**ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNĄ ZA PRZESTĘPSTWA PRZECIW WŁASNOŚCI SPOŁECZNEJ**”. Praca ta jest omówieniem komentarzowym ustawy karnej z dnia 18 czerwca 1953 r., realizującej uprzednio wysuwane postulaty w dziedzinie normowania odpowiedzialności za przestępstwa przeciw własności społecznej. Pozycja ta stanowi cenną pomoc i zachowankę dla prawników, funkcjonariuszy MO, biegłych i aplikantów sądowych.

Każdy z nas marzy — jeśli go jeszcze nie posiada — o nowoczesnym urządzeniu mieszkania. Oto przykład, jak wyobrażają sobie nowoczesne wnętrza projektanci węgierscy.

Na zdjęciu: Fragment pokoju „mieszkalnego”.

EMIL SZEREMETA — „**UPRAWNIENIA PRACOWNIKÓW DO ŚWIADCZEŃ NA WYPADEK CHOROBY I MACIERZYŃSTWA**”. Jest to zbiór przepisów dotyczących świadczeń udzielanych pracownikom w razie choroby lub macierzyństwa. Publikacja ta zbiera w jedną całość i porządkuje systematycznie prze-

prawnicze

piszy w sprawie pomocy leczniczej dla pracowników, normy prawne regulujące wypłatę zasiłków chorobowych, powołanych i pogrzebowych oraz uprawnienia członków rodziny pracownika. Książka niewątpliwie ułatwi pracę prawnikom ubezpieczeń społecznych, działaczom związków zawodowych i lekarzom.



Kronika wypadków

EUGENIUSZ KAWALEC, jadąc prowadząc samochód ciężarowy, najechał na przechodzącą w poprzek szosy 62-letnią Anielę Jakubik. Doznała ona ciężkich obrażeń ciała. Ponieważ hamulce wozu działały niesprawnie — kierowca został zatrzymany.

PIOTR CMAK, prowadząc w Przemyślu własny samochód „Warszawa”, na skutek nieprzestrzegania pierwszeństwa jazdy, najechał na samochód „Fiat”, prowadzony przez Tadeusza Kozdrę. Oba pojazdy zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było.

JAN OPALIŃSKI, jadąc rowerem w stanie nietrzeźwym, wpadł pod samochód ciężarowy „Star-20”, prowadzony przez Juliana Gilarzkiego. Rowerzysta doznał ciężkich obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala. Wypadek miał miejsce w rejonie wsi Wylewa (pow. Jarosław).

LUDWIK NAJDECKI, prowadząc samochód ciężarowy, najechał na przechodzącą w stanie nietrzeźwym Jana Zacharę. Wymieniony doznał obrażeń ciała.

ZYGMUNT JANUSZ — mieszkaniec Krosna, prowadząc samochód ciężarowy, najechał na szosie w rejonie Uścia Gorlickiego na Mikolaja Chładykę. Wymieniony przeganił w tym czasie kozę w poprzek szosy i wpadł pod przejeżdżający samochód, doznając ciężkich obrażeń ciała.

ANTONI SIERADZKI, prowadząc samochód ciężarowy „Star-20”, należący do Ekspozytury PKS w Przemyślu, najechał na rowerzystę Franciszka Gołębia. Wymieniony doznał ciężkich obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala.



— Palisz, łajdaku, tylko nie chcesz wziąć od esmana! Bierz do jasnej cholery! Za to, że mi się podobasz!

Wziąłem i poszedłem do swoich kamratów. On pozostał pod jaśminem. Zaintrygowani kamraci dopytywali się, co chciało to bydło, o co mu chodziło, o czym z nim rozmawiałem. Powiedziałem prawdę. Patrzyli na mnie nieufnie. Widocznie podejrzewali mnie, że stałem się jego szpiclem.

Wojna miała się już ku końcowi. „Zurnalista, Karel Marek ze złotej Prahy” codziennie przychodził do mnie przed ukończeniem pracy i wręczał mi pozwiłaną bibułkę. Na bibulce były zanotowane najnowsze wiadomości radiowe, pochodzące z radia moskiewskiego, sztokholmskiego, madryckiego, londyńskiego i zakonspirowanego francuskiego. Wiedziałem, że Karel Marek łapał je na swoim

radioodbiorniku, lecz gdzie go miał, nie wiedziałem. Nikt w obozie nie wiedział. Ja miałem jedynie przeczytać komunikaty, nauczyć się ich na pamięć, bibułkę podrzeć i wdeptać w ziemię.

Komunikaty glosiły rzeczy graniczące z cudem. Oto wali się „królestwo szatana”, jak to orzekł jeden z księży z bloku 28.

Codziennie i co nocy przelatywały nad nami, bardzo wysoko, eskadry angielskich i amerykańskich bombowców. Niebo było błękitne, bulgotało metalicznym, dźwięcznym klągotem, a na błękitnie połyskiwały srebrem bombowce, ciągnęły za sobą białe smugi mgły, a koło bombowców uwijały się czarne, drobne Moskity.

Niebo było błękitną łaką, po łacie wlokły się cielne krowy, a koło krow biegały psy pasterskie, jakieś czarne owczarki.

Czasem taki Moskit poszybował spiralą w dół, przeleciał z wyciem nad nami i znowu wyniósł się pod niebo.

Niemiecki „Flak”, czyli artyleria przeciwlotnicza, poukrywana w zagajnikach, strzelała do tamtych samolotów. W nocy ogromne macie reflektorów szukały ich między gwiazdami, a pociski „Flaku” wylatywały świetlistą parabolą i usiłowaly je strącić. Czasem strącały i za dnia i w nocy. W nocy taki samolot zamieniał się w płonącą pochodnię. I spadał. Czasem się rozsypywał i wtedy osobno spadały skrzydła, osobno kadłub, osobno ludzie. Ludzie spadali albo zabici, albo uwięzieni w kadłubie płonącego samolotu, albo zawieszani w spadochronów.

Eskadry leciały dniem i nocą. Najczęściej w nocy leciały nad Monachium i zrzucały tak zwane „dywany”. Wtedy nasz obóz był oświetlony jaskrawo „choinkami”, czyli racami zawieszonymi u małych spadochronów. Racje wyrzucano z pierwszych samolotów, by ostrzec następne, iż znajdują się nad obozem.

A potem następowało piekło.

Rozlipał się jeden ogromny grzmot, potem drugi, trzeci... To „dywany” leciały na Monachium. Czyli ze wszystkich eskadr na znak komendanta lotnicy zrzucałi jednocześnie swe bomby. Ziemia wtedy dygotała, baraki nasze chwiały się, serca nasze rozdziała radość, a Monachium zamieniało się w potworną lunę. Łuna była krwawa. Niebo było krwawe. Gwiazdy gasły.

Podczas dziennego alarmu nie uciekaliśmy do obozu, lecz musieliśmy się chronić w ziemiankach zamaskowanych gałęziami. Osobno esmani, osobno my. Wtedy słuchaliśmy w jakimś radosnym przerażeniu, jak niebo bulgoce metalicznie, dudni, jak ziemia drży pod naszymi stopami, jak artyleria niemiecka bije salwami i jak w pewnej chwili otacza nas ze wszystkich stron jazgotliwy, metaliczny dźwięk, podobny do delikatnego tremolo fortepianowego. Ze wszystkich stron. Jakbyśmy byli otoczeni niewidzialnymi duchami, duszkami grającymi na bardzo malutkich harfach.

Wiedzieliśmy, że to były odpryski niemieckich pocisków, drobne kawałeczki stali spadające spod nieba.

Jednego razu znowu esman Kuntz wyprowadził mnie pod krzak jaśminu, by ze mną rozmawiać. Upodobał mnie sobie, ja go atoli nienawidziłem.

Pod krzakiem jaśminu wiedzieliśmy przedziwne rozmowy. Raczej on mówił, a ja słuchałem i odpowiadałem monosylabami. I dowiedziałem się, że uwielbia muzykę, że lubi dzieci, kwiaty i zadawać śmierć.

— Lubisz muzykę? — zapytał jednego razu.

— Lubię.

— Kogo?

— Beethovena piątą i dziewiątą symfonię... — Menschenkind! — wrzasnął uradowany. — Ja też!.. Tylko widzisz, my nie mamy muzyków. To są wszystkie muzyki austriackie, a z niemieckich, wiesz takich Reichsdeutsche, to tylko Bach, Wagner i ten parszywy Żyd, Mendelssohn...

CENTRALA MASZYN BIUROWYCH

Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Bema Nr 57
Oddział w Rzeszowie
ul. Kraszewskiego Nr 1
tel. 20-57

ZAWIADAMIA

Od dnia 1 stycznia 1961 r.
przejęła działalność

POLSKIEGO TOWARZYSTWA MASZYN BIUROWYCH

Polecamy nasze usługi w zakresie konserwacji, napraw maszyn biurowych i licząco-analitycznych.

K-2414/1

KOMUNIKAT PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

zawiadamia, że płatność składki ubezpieczeniowej za rok 1961 z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń została rozłożona na dwie raty:

* termin płatności I raty w wysokości 75 proc. całej należności za 1961 rok przypada w **STYCZNIU**

* termin płatności II raty w wysokości 25 proc. całej należności za 1961 rok przypada w **SIERPNIU**.

Wpłata drugiej raty może być dokonana w miesiącach wcześniejszych lub łącznie z pierwszą ratą — w styczniu.

Składki za ubezpieczenie budynków i zwierząt nie związanych z gospodarstwem rolnym na terenie miast i osiedli, płatne są **JEDNORAZOWO** (cała należność za 1961 rok) w **STYCZNIU**.

Odszkodowania za straty losowe w obowiązkowo ubezpieczonym mieniu Państwowego Zakładu Ubezpieczeń wypłaca z funduszy powstałych ze składek i dlatego terminowe opłacanie składki jest obowiązkiem, którego wykonanie zapewnia ubezpieczonym otrzymanie odszkodowania w wypadku szkody.

Kłeska powodzi, która nawiedziła kraj w 1960 r., wyrządziła poważne szkody, zniszczyła uprawy na wielu tysiącach hektarów gruntów, zniszczyła lub uszkodziła wiele zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

Wypłaty za powstałe szkody powodziowe wyniosły setki milionów złotych, niezależnie od wypłaconych odszkodowań za wielkie straty spowodowane na terenie całego kraju przez grad i huragan.

Dzięki temu, iż w pierwszych miesiącach 1960 r. wpływ składek był znacznie lepszy — PZU mógł przyspieszyć wypłatę odszkodowań za szkody powodziowe o jeden miesiąc, a ponadto wypłacić w terminie odszkodowania za budynki i mienie ruchome.

We własnym więc interesie każdy właściciel ubezpieczonego mienia powinien w **STYCZNIU** zapłacić składkę przynajmniej w wysokości 75 proc. rocznej składki.

Przypomina się, że do składek nieuiszczonych w terminie doliczane są dodatki za zwłokę, a w stosunku do osób zalegających z zapłatą składki, będzie wdrożone postępowanie egzekucyjne, co spowoduje także dodatkowe koszty.

K-2418/2

Lubaczowskie Zakłady Roszarnicze
w Lubaczowie, ul. Sobieskiego 2.

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na sprzedaż dwóch zrebaków jednorocznych, za cenę wywoławczą po zł. 1.500 za zrebaka.

Przetarg odbędzie się 30 grudnia 1960 r. o godzinie 10, w biurze Zakładu. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Zakładu. Zrebaki można oglądać od godz. 8 do 14. K-2396/2

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Mielcu, ul. Hanka Sawickiej 5

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie instalacji gazociągu zewnętrznego w obiektach magazynowych w Mielcu, przy ul. Wolności 1.

Oferty należy składać pod w/w adresem do dnia 7 stycznia 1961 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 stycznia 1961 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja techniczna i kosztorysowa znajduje się do wglądu w biurze PZGS „SCH”. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-2416/1

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów „Pokój” w Strzyżowie n/W. Rynek 5, zatrudni — kierownika produkcji o wysokich kwalifikacjach i z odpowiednim wykształceniem z praktyką. Pożądana znajomość branży spożywczej i odzieżowej.

— Ekonomistę na stanowisko planisty ze znajomością zagadnień normowania pracy. Wymagane wykształcenie ekonomiczne i odpowiednia praktyka. Warunki do uzgodnienia w Zarządzie Spółdzielni. K-2403/2

Inżyniera lub technika budowlanego na stanowisko inżyniera do spraw inwestycji i kapitalnych remontów przyjmą od dnia 1 stycznia 1961 r. Zakłady Mięsne w Sanoku.

Warunki pracy i pracy według Układu Zbiorowego Pracy Przemysłu Mięsnego. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Kadry Zakładów Mięsnych w Sanoku, ul. Orzeszkowej 8. K-2409/3

Ogłoszenia drobne

Zguby

URBANOWI Antoniemu, zgineło świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Wólce pod Lasem. G-1821/1

ZGUBIONO w dniu 19 grudnia 1960 r. na trasie Sanok — Rymaków, tabliczkę rejestracyjną samochodu nr RA-3775 wydaną przez Wydział Komunikacji Drogowej w Sanoku dla Spółdzielni Pracy „Ład” w Rymanowie. Pg-1733/2

ZGUBIONO legitymację studencką na nazwisko Wład Hanna Abduli, wydaną przez Szkołę Główną Planowania i Statystyki. Znalazcę prosimy o zwrot na adres: Rzeszów, ul. Poznańska 10. G-1818/1

SKRADZIONO świadectwo ukończenia szkoły podstawowej na nazwisko Swoj Franciszek, zam. Breń Osuchowski. Pg-1719/1

Sprzedaz

„FIAT”-1100 pilnie — sprzedam. Rzeszów, ul. Lenartowicza 21, tel. 32-29. G-1820/1

Nauka

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Lublin, skrytka pocz. towa 105. K-2309/10

Podziękowania

LEKARZOWI Eugeniuszowi Maciejowskiemu za wyleczenie naszej mamy z tak poważnej choroby serdecznej podziękowania składają córka Kazimiera i syn Józef z żoną zamieszkałi w USA. G-1822/1

WYRAZAM podziękowanie dr. Jachimowskiemu, ordynatorowi dr. Kurtyce, lekarzom i pielęgniarkom Oddziału Wewnętrznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie za troskliwą opiekę i wyleczenie z ciężkiej choroby. H. Schmidowa. G-1819/1

Różne

SKÓRY baranie i z wszystkich zwierząt futerkowych wygarbujesz, uszlachetnisz w Słupcy. Zygfryd Kopiczewski, Słupca, Warszawa 32, tel. 123 (woj. poznańskie). K-2415/3

300 MATRYMONIALNYCH ofert otrzymasz przysyłając 10 złotych znaczkami „Syrenka” Warszawa, Elektoralna 11. K-2256/15

UNIEWAŻNIA SIĘ

zgubioną pieczętą o treści: „Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Mielcu — Roboty Instalacyjne”

K-2413/1



RZESZÓW

Czwartek

29

grudnia 1960 r.



RZESZÓW

Apteka Społeczna nr 81
pl. Wolności
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56
Straż Pożarna: tel. 08
Pogotowie Ratunkowe: tel. 03
Pogotowie MO: tel. 07
Postój taksówek: tel. 31-50



Państwowy Teatr Im. W. Siew-
maszkowej —
Droga do Czarnolasu
godz. 19



ZORZA (ul. 3. Maja) —
Nedznicy II seria (NRD-1. 14)
godz. 15.30, 17.45 i 20
MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
Teresa Raquin (fr. 1. 18)
godz. 17 i 19.30
SWIT (ul. Langiewicza) —
nieczynne
APOLLO (Staremiście) —
Miasło bez wody (radz. 1. 14)
godz. 16.30 i 18.30
PRZODOWNIK (ul. Pstrows-
kiego) —
Trzy pióra (pol. 1. 7)
godz. 15
Decyzja (pol. 1. 18)
godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) —
Kawaler króla Jęgomoci
(Jugosl. 1. 16)
godz. 16, 18 i 20

UWAGA: Repertuar kin poda-
jemy wg informacji WZF



„Wydolni malarze polscy XIX
w.” — czynna od godz. 8-15
w Muzeum w Łańcucie



PROGRAM I

Program dnia: 6.16 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00
12.05 15.00 18.00 20.00 23.00
9.00 „Dom lalek” słuchowis-
ko 10.10 Tematyka hiszpańska
w muzyce 10.50 Audycja,
aktualna 11.00 „Zaginiony”
fragment powieści 11.30 Muzyka
muzyka 12.15 Muzyka ludowa
narodowa 12.30 Muzyka ludowa
12.30 Różnice kwadrans 14.00 Orki-
estry rozrywkowe 14.50 Postę-
p w gospodarstwie domo-
wym 15.10 Z cyklu „Amatorskie
zespoły przed mikrofo-
nem” 15.30 Z twórczości kla-
syków wiedeńskich 16.05 Ma-
gazyń Ziemi Zachodnich 17.00
Koncert rozrywkowy 17.30 Z
życia Związku Radzieckiego
18.25 Radiowy kurs nauki je-
zyka angielskiego 19.00 Muzy-
ka rozrywkowa 20.26 Wiado-
mości sportowe 20.45 Wieczor-
ne spotkanie.

PROGRAM II

Program dnia: 6.30 15.35
Wiadomości: 5.20 6.30 7.30 8.30
12.05 15.00 18.00 23.50
9.00 Cza Pomorska 15-tka
Radiowa 9.30 Zespoły i soliści
10.30 Utwory kompozytorów
współczesnych 11.30 Duety in-
strumentalne 12.15 Audycja
aktualna 12.30 Muzyczne
melodie ludowe 12.45 Radiowy
kurs nauki języka francus-
kiego 15.00 Audycja dla dzieci
„Słiwamy piosenki i bajmy
się przy muzyce” 16.40 „Stara
reprodukcja — opowiadanie
17.20 Zima w melodii i piosen-
ce 18.10 Radio-reklama 19.05
Uniwersytet Radiowy 19.15
Melodie taneczne 19.35 Wie-
czorny koncert żywych 20.25
Pełnym głosem o sprawach
młodzieży 20.45 Nowe piosen-
ki polskie 21.27 Kronika spo-
rtowa 21.40 Graja zagraniczne
orkiestry taneczne 22.10 No-
cny lot — fragment powieści
22.40 Miedzynarodowy Univer-
sytet Radiowy 23.00 Wieczorna
Audycja kameralna 23.37 Mu-
zyka taneczna.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA

16.00 Wiadomości ziemi rze-
szowskiej 16.10 Rzeszowska
Kronika Kulturalna 16.30
Skrzynka odpowiedzi na listy
16.40 Rozmaitości muzyczne.

Prosimy o współpracę

— apel Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa

Praca, jaką prowadzi To-
warzystwo Świadomego Ma-
cierzyństwa — zdobywa co-
raz więcej zrozumienia. Pow-
stają Oddziały Powiatowe i
Koła Towarzystwa. Rozwija-
ją one żywą działalność
przy pomocy Ligi Kobiet. Ud-
ział aktywistek z LK jest
bardzo cenny, ale w TSM po-
za lekarzami potrzebni są lu-
dzie z innych środowisk za-
wodowych i społecznych. Do
nich właśnie Towarzystwo się
zwraca, ażeby zainteresowali
się jego działalnością i czyn-
nie włączali się do pracy w
istniejących, bądź uczestni-
czyli w organizowaniu oddzia-
łów powiatowych i kół tere-
nowych TSM.

Trzeba sobie zdawać sprawę
z tego, że rodzina polska
przedz czy później wstąpi na
drogę prawidłowej regulacji,
jak się to dzieje w większości
krajów europejskich.

Zywa i szeroka działalność
społeczna może ten proces
przyspieszyć. Pozwoli to wie-
lu kobietom i rodzinom na
uniknięcie kłopotów i trosk.
Główna trudność polega na
tym, że często oboje małżon-
kowie nie wiedzą jak postę-
pować, by nie szkodzić zdro-
wiu, zapobiec przychodzeniu
na świat „niechcianych dzie-
ci”. Każdy radzi sobie jak u-
mie, stosuje metody niepew-
ne, a często szkodliwe. Gdy
one zawodzą, znajduje rozwią-
zanie w przerwaniu ciąży.

30 grudnia sesja MRN i posiedzenie MK FJN

30 grudnia odbędzie się
wspólna sesja Miejskiej Rady
Narodowej i plenarne posie-
dzenie Miejskiego Komitetu
Frontu Jedności Narodu w
Rzeszowie.

Początek obrad przewidzia-
ny jest o godz. 9. Obrady od-
będą się w Domu Kolejarza
przy placu Zwycięstwa. Głównym
tematem będzie sprawo-
zanie z działalności Miejskiej
Rady Narodowej za o-
kres ostatniej kadencji.

Kobiety poddające się za-
biegom przerywania ciąży nara-
żają z kolei niepotrzebnie
swoje zdrowie. To wszystko
pozwala dojść do zgodnego
wniosku, że trzeba możliwie
szybko przyjąć z pomocą ro-
dzinie: nauczyć prawidłowo
zapobiegać niepotrzebnej ciąż-
y, umożliwić otrzymanie
środków zapobiegających ciąż-
y i uzyskanie specjalistycz-
nej porady lekarza. Tymcza-
sem — uzyskanie porady le-
karskiej i zaopatrzenie w
środki jest jeszcze dla niejed-
nej kobiety trudne — nie
wszystkie o tych możliwo-
ściach wiedzą.

Potrzebna jest zatem szeroka
pomoc — Związku Młodzieży
Socialistycznej, Związku
Młodzieży Wiejskiej, Kół-
ek Rolniczych, Kół Gospo-
dyń Wiejskich, wszystkich
świadomych mężczyzn, któ-
rzy zamierzają tworzyć rodzi-
ny — prosimy o współpracę.
Chodzi o stworzenie atmosfery
sprzyjającej rozwojowi
idei Towarzystwa. Trzeba, by
ogół społeczeństwa wiedział,
jakie są w tym zakresie o-
bowiazki służby zdrowia, cze-
go od niej można żądać. Kobi-
etom należy wyjaśniać, że
w poradniach „K” udzielane
są w zakresie zapobiegania
ciąży porady w ramach nor-
malnych przyjęć, że są zor-
ganizowane specjalne porad-
nie świadomego macierzyń-
stwa, w których lekarz po
zbadaniu pacjentki zaleca o-
kreśloną metodę zapobiegania
ciąży i przepisuje właściwy
środek. Położna zaś uczy jak
należy stosować zalecenia le-
karza. Kobiety powinny wie-
dzieć, że środki antykoncep-
cyjne sprzedawane są w każ-
dej poradni „K”, na oddzia-
le położniczo-ginekologicznym,
w aptekach, drogeriach,
a niektóre z nich znajdu-
ją się w sprzedaży w skle-
pach GS i w kioskach „Ruch-
u”.

Z tego co tu tylko wyciżo-
no wynika, że w TSM każdy
może znaleźć dla siebie pole
do działania. Na to właśnie
liczymy.

K. GRODZIKA
prezes Oddziału Woj. TSM
w Rzeszowie



Niech o tym pomyślą zakłady i instytucje Pomoc będzie mogła być większa

Ewidencja Wydziału Zdro-
wia i Spraw Socjalnych Pre-
zydium MRN obejmuje blisko
700 osób z terenu miasta, któ-
re korzystają z opieki spo-
łecznej. Cyfra ta nie obejmuje
zapewne wszystkich miesz-
kańców Rzeszowa potrzebu-
jących tego rodzaju pomocy.
Fundusze jakimi dysponuje
wydział są dość skromne.

Niemniej jednak przyznać
trzeba, że w ramach tych
skromnych możliwości zrobie-
no wiele. Najlepiej wykażą to
cyfry. 63 osoby objęte są
dziś pomocą stałą. Czyli in-
nymi słowy otrzymują od pań-
stwa comiesięczną zapomogę
w wysokości 300 złotych. 62 o-
soby korzystają z takiej samej
pomocy 6 razy w roku. Pozo-
stali zaś otrzymują doraźne
zapomogi w zależności od sy-
tuacji życiowej.

Niezależnie od pomocy fi-
nansowej Wydz. Zdrowia i
Spraw Socjalnych MRN za-
troszczył się ostatnio o zabez-
pieczenie opału i ziemniaków
na zimę dla swoich podopiecz-
nych. 125 osób otrzymało po
metrze ziemniaków, które do-
wieziono im do mieszkań oraz
po 200 zł na opał. Dla samot-

nych staruszków jest to bar-
dzo cenna pomoc.

Pracownicy Wydziału mieli
szczególnie ostatnio pełne ręce
roboty. Rozpatrywali poda-
nia, robili listy i wykazy
osób, którym przyznano zapo-
mogi na zorganizowanie świąt.
Najbardziej obdarowani zo-
stali ponadto paczkami żywno-
ściowymi.

Wydatki Wydziału na po-
moc społeczną, usamodzielnie-
nie inwalidów i pomoc dla je-
dynych żywicieli rodzin, po-
zostających w ciężkiej sytua-
cji zamykają się w br. kwot-
y 425 tys. zł. Potrzeby w tym
zakresie są jednak znacznie
większe.

Niezależnie od pomocy pań-
stwa, naprzeciw potrzebom
osób samotnych, pozbawio-
nych pomocy rodzin wychodzi
również Miejski Komitet O-
pieki Społecznej, a także po-
dobna komisja działająca przy
WZ LK. Działalność Komite-
tu, tej pozytywnej placówki
mogłaby być znacznie szersza,
gdymby zakłady i instytucje —
całe społeczeństwo popierało
ją skuteczniej finansowymi
datkami.

(w)

Jak dotąd wszystko wskazu-
je na to, że rację mieli ci,
którzy operując się na tak
zwanych cudach natury — a
więc kwitujących po raz drugi
jabloniach, kasztanach itp. —
przepowiadali lekką zimę.
Rzeczywiście, jak dotąd śnie-
gu napadało w Rzeszowie tyle
co na lekarstwo. Nic dziwnego,
że jest on witany przez
dzieci entuzjastycznie i trosk-
liwie zgarniany. Ale czy z tej
odrobiny da się ulepić bałwa-
na?

Zamiast złotego — 80 groszy

Z nowym rokiem czeka nas
niespodzianka. Tym razem ze
strony MPK. Otóż na podsta-
wie uchwały Prezydium MRN
w Rzeszowie — z dniem 1 sty-
cznia obniżona zostanie cena
biletów komunikacji miejskiej
w granicach terytorialnych
miasta ze złotówki na 80 gr.
Na liniach wybiegających poza
miasto ceny biletów nie ulega-
ją zmianie.

Poważnej obniżce ulegną
również ceny biletów miesię-
cznych pracowniczych i szkol-
nych. Zamiast dotychczasowy-
ch 30 zł kosztować one będą
(miesięcznie) tylko 10,50 zł.
Ta obniżka dotyczy również
biletów na linie pozamiejskie.
Z nowym rokiem pasażerowie
tych linii płacić więc będą za
bilety miesięczne 21 zł, a nie
31,50 zł.

Jak wykazują obliczenia ta
minimalna na oko obniżka
przyniesie mieszkańcom na-
szego miasta 2 mln zł oszczęd-
ności w skali rocznej. Trzeba
bowiem wiedzieć, że MPK
przewozi rocznie około 11 mln
pasażerów. (w)

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Słabe zainteresowanie walnymi zebrańmi władz piłkarskich

Zaledwie 5 delegatów klubo-
wych (z LZS Kawęczyn, Przyby-
szówka, Tyczyn, Zaczernie i Che-
mika Pustków) przybyło na wal-
ne zebranie piłkarskiego pod-
okręgu rozrywkowego w Rzeszo-
wie. Oczywiście zebranie nie mo-
gło dojść do skutku. Podobnie nie
odbyło się zebranie w podokręgu
rozrywkowym w Krośnie. Tylko
w Przemyslu wybrano nowe wła-
dze, ale również przy bardzo słabym
zainteresowaniu zebraniem
przez poszczególne kluby i ni-
kiej frekwencji.

Sytuacja wręcz paradoksalna.
Zaczynamy bowiem kluby eme-
rytalnie walczyć o to, by we wła-
dzach piłkarskich podokrę-
gu umieścić swego przedstawiciela.
W tym roku obserwujemy od-
wrotne zjawisko. Mimo zawiado-
mień kluby nie wysyłają delega-
tów na walne zebrania. Odnosi
się to szczególnie do silniejszych
klubów np. Stall Rzeszów, Legii
Krosno, Resovii itd. Ciekawe, że
na zebraniu w Rzeszowie nie
zjawił się żaden przedstawiciel
miejscowych klubów. Przybyli
tylko delegaci z terenu. Z ko-
niecności wyznaczono więc no-
we terminy zebrań w Krośnie i
Rzeszowie.

Któż nie zachwyci się jaz-
dą na nartach, bądź łyż-
wach. Wielu entuzjastów
„białego szaleństwa” narzeka,
że w naszych warunkach nie
ma możliwości uprawiania
nartiarstwa, czy też łyżwiar-
stwa i to wyłącznie z powodu
zmienniej aury, czy nawet braku
odpowiednich terenów.
Niekiedy zaś narzekają na
brak odpowiedniego sprzętu
oraz urządzeń, a jeszcze inni
na brak organizacji.

Wszyscy przygotowują się
do zimy w ten czy inny spo-
sób. A jak wyglądają sportowe
przygotowania, chciałoby się
powiedzieć „sportowe białe
pogotowie”?

Nie myślę wyłącznie o przy-
gotowaniu indywidualnym,
które zależy od osobistej inicja-
tywy, chęci, pomysłowości.
Odczuwamy przede wszystkim
brak przygotowania organiza-
cyjnego.

W tym sporcie na obiekty
nie potrzeba specjalnych na-
kładów inwestycyjnych. Na
każdym podwórku szkolnym,
na podwórkach osiedli, pla-
cach miejskich sposobem gos-
podarczym można urządzić
piękne ślizgawki i lodowiska.

Stoków na zjazdy, czy tras
do uroczych narciarskich wy-
cieczek, a nawet zawodów, nie

Jeszcze nie Jest za późno

brakuje nawet w większej czę-
ści niższej naszego wojewódz-
twa. Można nawet przy dob-
rych chęciach wyszukać stoki
do wybudowania małych tere-
nowych skoczni narciarskich,
gdzie przy pewnym bezpie-
czeństwie, a przy pełnym zado-
woleniu młodzieży można wy-
rabiać ogólną sprawność fi-
zyczną.

Czy w przypadku Rzeszowa
nie ma uzasadnienia istnienie
niewielkiej skoczni treningo-
wej, o możliwości wykonywa-
nia skoków w granicach 30
m. Minimalnym nakładem
kosztów, sposobem prawie gos-
podarczym, można w krótkim
czasie ją przygotować. Mamy
na to odpowiednie miejsce —
pierwsze na Lisiej Górze,
gdzie przy minimalnym prze-
dłużeniu rozbiegu, osiągać
można skoki w granicach 20
m — drugie zaś w Zwięzycy
w pobliżu wodociągów. Jest
tam zadrzewiony stok.

Taka prowizoryczna tereno-
wa skoczni dałaby początek

w przyszłości niewielkiej tre-
ningowej skoczni narciarskiej.

Na amatorów tego sportu
nie trzeba byłoby długo czekać.
Wprawdzie w sportach
zimowych, a szczególnie w
nartiarstwie, Rzeszów nie ma
specjalnych tradycji, ale na
początek jest przecież mło-
dzież szkolna, czy też pracują-
ca, mieszkająca w okolicach
podgórskich.

Należy przyklasnąć temu co
robi się już w Rzeszowie. Przy
gotowuje się lodowiska, np.
duże ze zjazdem saneczkowym
dla najmłodszych przy ul. Sta-
szica. Jest wprawdzie późno,
ale jeszcze nie za późno, by po-
myśleć i szybko przystąpić do
budowy ślizgawek i lodowisk
w różnych punktach naszego
miasta, zwłaszcza dla najmłod-
szych, by nie musieli narażać
swojego życia na ruchliwych
placach, czy jezdniach.

Dotyczy to również małych
miasteczek, a nawet i wiosek,
gdzie tak trudno jest o jakie-
kolwiek atrakcje sportowe w
tym okresie.

Ambicją każdej szkoły win-
no być posiadanie własnego
lodowiska. Lekcje gimnastyki
czy zajęcia sportowe można w
ciekawym i o wiele pożytecznie-
szy sposób prowadzić na lo-
dzie, ślizgawce, czy ośnieżo-
nym stoku.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje
Wydawnictwo Prasowe „Nowiny
Rzeszowskie” — RSW „Pra-
sa”. Redaguje kolegium. Adres
redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca.
TELEFONY: Centrala 2056, 2057,
redaktor naczelny 475, zastę-
pca redaktora naczelnego 4610,
redakcja nocna 3017, admini-
stracja 4656, sportowy 4358, se-
kretarza redakcji i wszystkie
działy łączą centrala. Oddziały
redakcji: Przemysł, ul. Waryń-
skiego 15, tel. 2700, Krosno,
ul. Nowotki 12, tel. 499, Tar-
nobrzeg, ul. 1. Maja bl. 34,
tel. 284. Biuro Reklam i Ogło-
szeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na
prenumeratę przyjmowane są
w terminie do dnia 15 miesiąca
poprzedzającego okres prenu-
meraty przez: urzędy pocztowe,
listonoszy oraz oddziały
i delegatury „Ruch”. Można
również zamówić prenumeratę
dokonując wpłaty na konto
PKO i OM Rzeszów nr 8-6-445
PUPIK „Ruch” w Rzeszowie,
ul. Asnyka 9. Cena prenu-
raty miesięcznej — zł 12,50,
kwartalna — zł 37,50, półrocz-
nej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk. Rzeszowskie Zakłady
Graficzne — Rzeszów.

T-5-517